Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 2 i poniedziałek 3 czerwca 1957 roku | Nr 130 (3276)

J. Iwaszkiewicz

ponownie wybrany

przewodniczącym PKOP

1 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie, wybranego na krajowej konferencji przed kilkunastu dniami, Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na wstępie obrad zebrani uczcili chwilą ciszy pamięć zmarłego 31 maja, członka PKOP — wielkiego poety, Leopolda Staffa.

W czasie posiedzenia wybrano 28-osobowe prezydium PKOP, które następnie ukonstytuowało się, wyłaniając ze swego grona przewodniczącego, 4 wiceprzewodniczących i 2 sekretarzy.

Przewodniczącym PKOP wybrany został ponownie Jarosław Iwaszkiewicz — pisarz, poseł na Sejm PRL, wiceprzewodniczącymi: Ostap Dłuski — poseł na Sejm PRL, prof. Jerzy Jodłowski — wicemarszałek Sejmu PRL, prezes Zrzeszenia Prawników Polskich, Leon Kruczkowski — pisarz, członek Rady Państwa oraz Józef Ozga-Michalski — członek Rady Państwa.

Sekretarzami PKOP wybrano działaczy społecznych Tadeusza Strzałkowskiego i Stanisława Trepczyńskiego.

Pierwszy pociąg elektryczny na najstarszej linii kolejowej w Polsce

Otwarcie zelektryfikowanej linii Warszawa—Gliwice

1 bm. punktualnie o godzinie 8 z Warszawy Głównej odjechał specjalny pociąg elektryczny, złożony z najszybszych jednostek, otrzymanych z NRD, wiozący przedstawicieli rządu i władz kolejowych — na otwarcie linii elektrycznej Warszawa—Gliwice.

Specjalnym pociągiem udali się w pierwszą podróż nowootwartą linią przedstawiciele rządu: minister St. Tołwiński, min. górnictwa i energetyki, inż. Fr. Waniołka, przedstawiciele władz kolejowych, wiceministrowie komunikacji J. Popielas i Z. Modliński oraz kierownicy przedsiębiorstw polskich, biorących udział w budowie.

W podróży tej wziął również udział ambasador NRD w Polsce Józef Hegen, wiceminister przemysłu maszynowego NRD W. Friedel oraz przedstawiciele firm NRD, które dostarczyły taboru kolejowego.

Pociąg punktualnie przybył do Koluszek, minął o godz. 10.52 Częstochowę, rozwijając na niektórych odcinkach szybkość do 120 km na godzinę.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się w Zawierciu.

Długość nowootwartej linii zelektryfikowanej Warszawa — Gliwice wynosi 344 km. Elektryfikację rozpoczęto w r. 1952.

Wysiłek budowniczych całej linii jest olbrzymi. Trzeba zwrócić uwagę na to, że roboty wykonywano w czasie pełnego ruchu, przy przebiegu na dobę około 62 par pociągów.

Oszczędność węgla po zelektryfikowaniu linii Warszawa — Katowice — Gliwice będzie wynosiła około 220 tysięcy ton rocznie.

Ale powróćmy do Zawiercia, gdzie na peronie zgromadziły się nie setki, a tysiące mieszkańców tego miasta, żeby powitać przedstawicieli władz. Wiceminister Popielas przyjmuje raport od budowniczych o gotowości linii do eksploatacji, wygłasza krótkie przemówienie, w którym obrazuje korzyści dla Śląska i Zagłębia z uruchomienia trakcji elektrycznej do Gliwic, po czym przecina wstęgę i pociąg rusza w kierunku Łaz, Ząbkowic, Będzina, Sosnowca, Katowic i Gliwic.

Im bliżej stolicy Śląska — Katowic, tym większe tłumy gromadzą się wzdłuż trasy pociągu, a na peronach mniejszych i większych stacji dzieci obsypują pociąg kwiatami, z którego z kolei na nie posypały się kwiaty.

Wszędzie wspaniałe orkiestry górnicze w galowych strojach z czerwonymi piórkami. O godzinie 13.08 wjeżdżamy na zatłoczony peron dworca w Katowicach.

Przybyłych przedstawicieli rządu i władz wita przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Ryszard Nieszporek, dziękując rządowi za tak wspaniałą inwestycję, ułatwiającą komunikację gęsto zaludnionego Śląska i prosi, by nie zapominano o górnikach i zelektryfikowano dalsze odcinki.

Minister Popielas przyrzeka, że w najbliższych latach elektry

(Dalszy ciąg na str. 2)

Po złagodzeniu embarga w handlu z ChRL

Krok W. Brytanii znajduje uznanie

i prawdopodobnie znajdzie

naśladowców na Zachodzie

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Paryża korespondenci prasy angielskiej, przedstawiciele Japonii, Norwegii i Portugalii w specjalnej komisji NATO — „Chincom", która obraduje obecnie w Paryżu, wyrazili poparcie dla decyzji W. Brytanii w sprawie złagodzenia ograniczeń eksportowych w handlu z Chinami. Według „Financial Times", także delegaci Danii i krajów Beneluxu wypowiedzieli się pozytywnie o posunięciu rządu angielskiego. „Financial Times" dodaje, że „jak się przypuszcza, Wielka Brytania opowie się również za zrewidowaniem listy towarów objętych embargiem w handlu z ZSRR i krajami Europy wschodniej. W. Brytania — dodaje dziennik — może zaproponować usunięcie z tej listy tych towarów, które obecnie Czechosłowacja i NRD eksportują do Europy zachodniej".

RZYM (PAP). — Chrześcijańsko-demokratyczna agencja prasowa „Italia" zamieszcza komentarz na temat brytyjskiej decyzji zniesienia embarga na handel z Chinami, w którym stwierdza m. in.: „Nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie Włochy biorąc przykład z Wielkiej Brytanii zrewidują swoje stosunki ekonomiczne z Chinami".

Obserwatorzy gospodarczy przypisują duże znaczenie rozpoczynającej się 8 bm. w Mediolanie konferencji w sprawie stosunków z Chinami, w której wezmą udział przedstawiciele włoskich kół gospodarczych i kulturalnych.

Niemcy amerykańscy

przeciw stosunkom handlowym

Polska—USA

NOWY JORK (PAP). W związku z wizytą kanclerza Adenauera w USA Stowarzyszenie Niemców Amerykańskich „Steuben Society" przekazała Kongresowi USA protest, który głosi m. in.: „Jak może nasz rząd bez żadnych gwarancji oferować jakąkolwiek pomoc finansową narodom satelickim, które użyłyby proponowanej pożyczki do wzmocnienia arsenału komunizmu w jego walce przeciwko światu zachodniemu".

Zdaniem kół Polonii Amerykańskiej protest tej organizacji, mimo, że o tym wyraźnie nie mówi, dotyczy także sprawy współpracy gospodarczej między USA a Polską. Dlatego też „Dziennik dla wszystkich" wychodzący w Buffalo pisze w artykule redakcyjnym:

„Atak „Steuben Society" i protest przeciw rozszerzeniu obrotów handlowych między Polską a USA nie jest pierwszym baloonikiem niosącym ostrzeżenie pod naszym adresem. Jest to reakcja „Steuben Society" na interwencję Kongresu Polonii w Waszyngtonie w tej sprawie. Nie łudzimy się bynajmniej i dla własnej przyjemności nie mamy zamiaru pomniejszać lub lekceważyć tego nowego zjawiska".

Przybycie amerykańskiej misji handlowej

Do Warszawy przybyła 1 czerwca br. 5-osobowa misja handlowa, delegowana przez Departament Handlu Stanów Zjednoczonych. Misja ta uczestniczyć będzie w Międzynarodowych Targach Poznańskich.

5-osobowej misji przewodniczy Frank W. Sheaffer, z-ca dyrektora Biura Handlu Zagranicznego w Departamencie Handlu USA. Pozostali członkowie — to przedstawiciele handlu prywatnego, reprezentujący wielkie domy towarowe.

Jak wynika z informacji uzyskanych przez przedstawiciela PAP w rozmowie z przewodniczącym misji, celem przyjazdu amerykańskich przedstawicieli handlu jest przekazanie możliwie jak najszerszych informacji przedsiębiorstwom polskim o możliwościach sprzedaży i zakupu szeregu artykułów w Ameryce. Misja otworzy swoje biuro w ośrodku informacyjnym, organizowanym w pawilonie Stanów Zjednoczonych na Targach w Poznaniu.

Pobyt misji handlowej w Polsce potrwa przeszło miesiąc.

Wystawa rolnicza

i przemysłowa r. 1957

w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 2 bm. o godzinie 12 nastąpi w Moskwie otwarcie wszechzwiązkowej wystawy rolniczej i przemysłowej na rok 1957.

Na wystawie pokazane zostaną osiągnięcia przodujących gospodarstw rolnych w dziedzinie zmniejszenia nakładu pracy i środków na jednostkę produkcji oraz obniżenia kosztów własnych. Wystawa ukaże również osiągnięcia radzieckie w dziedzinie mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa. Bogata będzie ekspozycja radzieckich maszyn rolniczych i traktorów.

Na wszechzwiązkowej wystawie przemysłowej w roku 1957 znajdzie się ponad 50 tys. eksponatów. W tym ponad tysiąc różnych obrabiarek i maszyn. Połowa z nich wystawiona jest po raz pierwszy.

Wystawa przemysłowa ma wiele nowych pawilonów i działów. Jednym z nich jest pawilon „Nauka".

W otwarciu wystawy weźmie udział m. in. delegacja polska, na czele której stoi min. rolnictwa E. Ochab.

Podpisanie protokołu

o współpracy przemysłu samochodowego

Polski i CSR

1 bm. został podpisany w Warszawie między delegacjami przemysłu samochodowego CSR i PRL protokół o bezpośredniej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

W protokole tym określono formy współpracy naukowej między Instytutem Pojazdów Silnikowych w Pradze, a Biurem Konstrukcyjnym Przemysłu Motoryzacyjnego oraz wysunięto problemy techniczne, które będą wspólnie rozpatrywane. M. in. będą to badania dotyczące produkcji części do samochodów z tworzyw sztucznych.

Obydwie strony wysunęły zgodne wnioski dotyczące przeprowadzenia unifikacji i normalizacji części i zespołów samochodowych. Będzie to miało znaczenie dla przyspieszenia i zwiększenia kooperacji między obydwoma przemysłami.

Najobszerniejsza część protokołu omawia możliwości wzajemnych dostaw półfabrykatów, części i zespołów samochodowych.

Na podstawie tego protokołu, w najbliższym czasie rozpocznie się bezpośrednia współpraca między fabrykami samochodów ciężarowych i osobowych Polski i Czechosłowacji.

Oddziały francuskie postrzeliły tunezyjskiego

wiceministra spraw zagr.

PARYŻ (PAP). — Na granicy tunezyjsko-algierskiej został ciężko ranny wiceminister spraw zagranicznych Tunisu Hajeri.

Hajeri udał się w rejon pograniczny, aby na miejscu zaznajomić się z problemem uchodźców algierskich, zamierzał on bowiem przygotować w tej sprawie specjalne sprawozdanie, które chciał przedstawić wysokiemu komisarzowi do spraw uchodźców ONZ w Genewie. W pewnym momencie w pobliżu Ain Draham samochód wiozący Hajeri i towarzyszące mu osoby został zatrzymany przez oddziały francuskie, które otworzyły ogień w kierunku samochodu. Hajeri został raniony dwoma kulami karabinowymi i jego życiu zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Przed zakończeniem

rokowań handlowych

polsko-amerykańskich

WASZYNGTON (PAP). Oczekuje się, że Izba Reprezentantów uchwali w poniedziałek ustawę upoważniającą rząd do wyasygnowania funduszów na zakup nadwyżek rolnych, w celu sprzedania ich zagranicy — podaje „New York Times". — Ustawa ta umożliwi zakończenie toczących się w Waszyngtonie rokowań handlowych polsko-amerykańskich.

Powódź w Hong Kongu

Dwa dni trwały ulewne deszcze w Hong Kongu, które spowodowały duże straty i ofiary w ludziach. 49 osób zginęło, 6.000 zostało bez dachu nad głową.

Fot — CAF

Usunięte z obozu w Anglii

rodziny polskie koczują

Według relacji korespondenta „Dziennika Polskiego", 3 małżeństwa polskie z małymi dziećmi oraz samotny Polak koczują w zaimprowizowanych szałasach pod murami obozu Grove, niedaleko miejscowości Iver. Rodziny te, to ofiary akcji brytyjskiego Ministerstwa Wojny, które przyczyniło się do ich eksmisji. Jak pisze „Dziennik Polski", w akcji przeciwko Polakom zamieszkałym w obrębie Iver wzięło udział kilku oficerów War Office, działających pod osłoną policji. Żaden z eksmitowanych nie ma żadnych planów na najbliższą przyszłość. Jak informuje gazeta, obóz w Grove jest jednym z najgorszych obozów polskich w Wielkiej Brytanii. Bezpośrednio po przybyciu do Anglii w roku 1946 większość jego mieszkańców stanowili żołnierze Pierwszej Kompanii Saperów. Po kilku latach zadomowiło się w obozie około 80 rodzin polskich. Sprawa otrzymania mieszkań w domach gminnych była ich główną troską. Prezes Stowarzyszenia Mieszkańców, Wasilewski, niejednokrotnie interweniował w Zarządzie Gminy, aby wpisano Polaków na listę oczekujących na mieszkania. Wszystkie odpowiedzi władz samorządowych streszczały się do jednego: „Wy nas nic nie obchodzicie. Nie mieszkacie na obszarze naszej gminy, ponieważ obóz jest własnością War Office — niech się oni o was martwią".

Brytyjskie Ministerstwo Wojny, nie kwapiło się przekazać sprawy mieszkań dla rodzin polskich do urzędu gminnego. Wielu Polaków pracowało w tej okolicy po jedenaście lat, co teoretycznie spełnia warunki uzasadniające otrzymanie mieszkania od miejscowych władz. Jednakże, żaden z nich nie znalazł się na liście oczekujących przydziału. Samorząd nie udzielił im nawet żadnych pożyczek na zakup mieszkań.

W obozie Grove znajduje się jeszcze dwanaście rodzin polskich. Eksmisja następnych rodzin ma nastąpić 12 czerwca.

Jak donosi „Dziennik Polski", losem eksmitowanych rodzin polskich z Grove nie zajęła się do tej pory żadna z organizacji emigracyjnych.

Turniej praski zakończony

Październik i Pietrzykowski

zdobyli tytuły

bokserskich mistrzów Europy

Późnym wieczorem dobiegł końca turniej-maraton najlepszych pięściarzy Europy. Dwa razy w hali Zimowego Stadionu rozbrzmiewał Mazurek Dąbrowskiego. Nasi reprezentanci Październik w wadze lekkiej i Pietrzykowski w średniej zdobyli zaszczytne tytuły mistrzów Europy. Gorzej powiodło się Walaskowi, ale przecież i srebrny medal to piękny sukces tego utalentowanego pięściarza.

Walki finałowe miały przeważnie niezwykle zacięty i wyrównany przebieg, o czym świadczy na przykład kilka niejednogłośnych werdyktów. Większość zawodników zaprezentowała dobre przygotowanie kondycyjne, a przede wszystkim wielką bojowość, czym częstokroć nadrabiała braki techniczne. Tak, trzeba to od razu stwierdzić: w tym turnieju obserwowaliśmy przede wszystkim boks ofensywny, nie zawsze poparty jakimś olśniewającym wyszkoleniem technicznym. Nie odnosi się to oczywiście do wszystkich aktorów wczorajszego wieczoru. Tacy bokserzy jak Homberg, Jengibarian, Benvenuti a zwłaszcza obaj Polacy — Październik i Pietrzykowski swą postawą w ringu, zadokumentowali, że boks może być piękną szermierką pięści.

A oto mistrzowie Europy na rok 1957: HOMBERG (NRF), GRIGORIEW (ZSRR), WELINOW (Bułgaria), PAŹDZIOR, JENGIBARIAN (ZSRR), GRAUSS (NRF), BENVENUTI (Włochy), PIETRZYKOWSKI, NEGREA (Rumunia), ABRAMOW (ZSRR).

Przejdźmy teraz do omówienia poszczególnych walk.

Waga musza

DOBRESCU—HOMBERG

Pierwszy złoty pas mistrzowski zdobył reprezentant NRF **Homberg.** Niemiec okazał się dobrym turniejowcem, gdyż umiejętnie rozłożył swoje siły. W walkach eliminacyjnych wygrywał nieznacznie, w półfinale zaprezentował się lepiej, a dopiero w finale wykazał pełne swoje umiejętności. Nie pomogła rutyna Rumuna, w każdej rundzie Niemiec uzyskiwał wyraźną przewagę uprzedzając ataki przeciwnika. **Sędziowie przyznali mu zwycięstwo stosunkiem głosów 4:1.** Dwóch sędziów przyznało Niemcowi wygraną 59:57, a dwóch 59:58, a tylko Włoch Pinelli dał wygraną Rumunowi 59:57.

Waga kogucia

GRIGORIEW—PIOVESANI

Rosjanin, który nie błyszczał specjalnie w poprzednich walkach, wczoraj pokazał świetny boks. Okazało się, iż jest bardzo dobrze wyszkolony technicznie, a prócz tego dysponuje silnymi sierpowymi. W I rundzie walczył na dystans i Włoch w tym okresie nie wiele mógł zdziałać, tym bardziej iż w pewnym momencie krótki cios **Grigoriewa** powalił go na deski. W następnym starciu dalej panował niepodzielnie Rosjanin, natomiast

(Dalszy ciąg na str. 8)

Defilada strażaków

i pokaz sprawności

zainaugurowały

Tydzień Ochrony Przeciwpożarowej

Wczoraj ok. godz. 20 wzdłuż ul. Piotrkowskiej, począwszy od Placu Wolności aż do Placu Niepodległości, przedefilowały w pełnym rynsztunku jednostki łódzkiej straży — wśród tłumów łodzian obserwujących rycerzy ognia z chodników. Jeszcze większe tłumy zgromadziły się na Placu Niepodległości, gdzie strażacy zademonstrowali swoje sprawności. Ćwiczenia straży pożarnej z zastosowaniem świec dymnych i agregatów oświetleniowych przy naprędce zaimprowizowanym pożarze wypadły imponująco. W ten sposób od wykazania swoich umiejętności rozpoczęli strażacy propagandowy Tydzień Ochrony Przeciwpożarowej.

Dziś, w niedzielę odbędą się dalsze imprezy organizowane przez Łódzką Komendę Straży Pożarnej. W Parku 1 Maja tuż koło stawu o godz. 11 będziemy mogli oglądać strażaków w akcji, zaś w Parku Ludowym na Zdrowiu o godz. 17 odbędzie się wielki festyn z udziałem aktorów. Po festynie zabawa. (Kz)

60-letni księgowy

obezwładnił bandytę

1 bm. w południe, we Wrocławiu uzbrojony bandyta napadł na pracownika Prezydium Woj. RN, niosącego teczkę z poborami miesięcznymi dla pracowników wydziału rent. 60-letni urzędnik obezwładnił uzbrojonego w pistolet napastnika i oddał go w ręce milicji. A oto przebieg tego sensacyjnego wypadku.

Teczkę z pieniędzmi, zawierającą ponad 100 tys. złotych, niósł główny księgowy referatu budżetowego Prezydium Woj. RN, 60-letni Aleksander Kukliński, idący w towarzystwie Walerii Fedorowicz — likwidatora wydziału rent. W kilkanaście minut po opuszczeniu przez nich banku, w momencie gdy przechodzili przez park wojewódzki, nieznany osobnik błyskawicznie wyrwał Kuklińskiemu teczkę z pieniędzmi i zaczął uciekać. Aleksander Kukliński rzucił się na tychmiast w pogoń Za nim pobiegła Waleria Fedorowicz.

Widząc ścigających, bandyta strzelił do nich kilka razy z pistoletu. Nie zważając na strzały, księgowy dopadł opryszka, powalił go na ziemię i zaczął z nim walczyć. W momencie, gdy obaj mężczyźni szamotali się, dobiegła do nich Waleria Fedorowicz, której udało się wyrwać pistolet z ręki bandyty. W chwilę później przyszedł im z pomocą milicjant i grupa przechodniów. Bandyta został ujęty.

Delegacja wojskowa Jugosławii

odwiedzi ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS komunikuje:

Sekretarz stanu do spraw obrony narodowej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii gen. I. Gosnjak na zaproszenie ministra obrony ZSRR marszałka G. K. Żukowa uda się 7 bm. z 15-dniową wizytą do Związku Radzieckiego. W jego podróży towarzyszyć mu będzie kilku generałów i wyższych oficerów.

Druga brytyjska bomba H wybuchła nad Pacyfikiem

W nocy z piątku na sobotę dokonano na Pacyfiku doświadczalnej eksplozji drugiej brytyjskiej bomby wodorowej.

Korespondenci prasy brytyjskiej, którzy obserwowali ten eksperyment z bezpiecznej odległości, prześcigają się w malowniczych opisach.

Według relacji korespondenta Reutera, bomba zrzucona została z dużej wysokości przez bombowiec typu „Valiant" nad centralnym Pacyfikiem w pobliżu bezludnej wysepki Malden w odległości około 400 mil na południe od Wysp Bożego Narodzenia. Eksplozja nastąpiła o godzinie 21.30 naszego czasu na wysokości 43 tys. stóp.

Korespondent, który znajdował się na pokładzie jednego z okrętów brytyjskich w odległości około 35 mil, ujrzał masywną ognistą kulę, z której wznosiły się wśród dymu niejako płomienne słupy na wysokość kilku mil. Dopiero po upływie blisko trzech minut usłyszano potężny grzmot. Tymczasem uformował się rosnąc coraz bardziej „klasyczny grzyb", jak przy każdym wybuchu broni jądrowej.

Bombowiec, z którego dokonano zrzutu, znajdował się w momencie wybuchu już w odległości 15 mil.

Korespondent „News Chronicle" przyrównuje światło ognistej kuli powstałej po wybuchu do „tysięcy słońc". Pisze on z nieco dziwnym entuzjazmem, że bomba wodorowa tej mocy mogłaby spustoszyć połowę Londynu i zgładzić przeszło milion ludzi.

„Daily Express" opisuje „największą bombę brytyjską" jako „najtańszy środek odstraszający".

Równocześnie sprawozdawcy brytyjscy zapewniają, że była to bomba szczególnie „czysta", spowodowała bowiem rzekomo „stosunkowo mało" radioaktywnych opadów.

Koła oficjalne nie udzielają żadnych informacji o mocy drugiej brytyjskiej bomby wodorowej. Według londyńskiego korespondenta AFP, mówi się tym razem o sile wybuchu równej mocy 5 megaton (tzn. 5 milionów ton TNT), podczas gdy moc pierwszej brytyjskiej bomby wodorowej szacowano na 1 megatonę, (tzn. milion TNT). W operacjach związanych z eksperymentami w strefie Wysp Bożego Narodzenia uczestniczy 1.300 lotników RAF i 2 tysiące marynarzy.

Jak twierdzi Agencja Reutera, z pomiarów radioaktywności atmosfery dokonanych w ciągu ostatnich dwunastu lat wynika, że Stany Zjednoczone, ZSRR i Wielka Brytania podczas swych dotychczasowych prób z bronią jądrową, dokonały łącznie eksplozji o mocy w przybliżeniu 100 milionów TNT, na co złożyło się 10 wielkich bomb wodorowych i przeszło 100 bomb atomowych różnego kalibru. Spowodowało to rozproszenie się po atmosferze bardzo poważnych ilości pyłu radioaktywnego.

NOWY JORK (PAP). — Amerykanie przesunęli o dobę termin drugiego z kolei wybuchu doświadczalnego bomby wodorowej, który miał nastąpić w sobotę na poligonie Yucca Flat w stanie Nevada. Powodem zmiany terminu są złe warunki meteorologiczne.

Plan miesięczny w węglu wykonany z nadwyżką

Przemysł węglowy wykonał majowy plan produkcji, dając dodatkowo 67.924 tony węgla. Na te wyniki złożyła się dobra praca 59 kopalń 6 zjednoczeń PW, które znacznie plan przekroczyły. 23 kopalnie zadań nie wykonały.

Przedstawiciele *polskich* włókniarzy i odzieżowców zaproszeni do Jugosławii

1 czerwca br. w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Przem. Włók. Odzież. i Skórz. w Łodzi odbyło się spotkanie jugosłowiańskich związkowców, którzy od 2 tygodni bawili w Polsce, z prezydium i kierownikami wydziałów Zarz. Głównego.

W czasie spotkania omówiono metody dokonywania systematycznej wymiany doświadczeń między obu związkami. Jednocześnie przewodniczący delegacji Jewtic Mihailo w imieniu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włók., Odzież i Prac. Przem. Skórzanego Jugosławii, którego jest wiceprzewodniczącym, zaprosił przedstawicieli polskich związkowców — włókniarzy i odzieżowców do Jugosławii.

2 bm. jugosłowiańscy związkowcy opuszczają Polskę.

Skazanie członków szajki włamywaczy z pow. radomszczańskiego

Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrzył sprawę szajki bandyckiej z pow. Radomsko, która z bronią w ręku dokonała napadu rabunkowego na kasy Narodowego Banku Polskiego w Radomsku. Napad ten, dzięki sprawnemu działaniu MO został udaremniony, a jego sprawców ujęto.

W toku śledztwa i przewodu sądowego wyszło na jaw, że szajka, którą kierował b. funkcjonariusz MO — Władysław Pośpiech, posiadała szczegółowo opracowane plany napadów rabunkowych na kasy bankowe na terenie pow. Radomsko i w Częstochowie.

W wyniku rozprawy Sąd Wojewódzki skazał przywódcę szajki — Wł. Pośpiecha na karę 5 lat więzienia, a Stefana Jamrozika na karę 3 lat więzienia. Pozostałym oskarżonym — Wacławowi Busowi i Andrzejowi Jamrozikowi sąd wymierzył kary po 2 lata więzienia.

Obrady Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego

31 maja br. rozpoczęły się we Frankfurcie nad Menem obrady Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, w którym biorą udział delegacje byłych więźniów hitlerowskich z 13 krajów Europy.

Sekretarz generalny MKO Austriak Herman Langbein przedstawił porządek konferencji, obejmujący dwa zasadnicze punkty: odszkodowania dla byłych więźniów od I. G. Farbenindustrie oraz sprawę zbrodniarza dr Clauberga, który w Oświęcimiu przeprowadzał doświadczenia wyjaławiania na więźniarkach. Langbein podał do wiadomości, że Międzynarodowy Komitet Oświęcimski skierował do Izby Lekarskiej w NRF wniosek w sprawie pozbawienia Clauberga tytułu profesora i doktora.

Langbein zaapelował do zebranych, aby uczynić z Oświęcimia miejsce, które stanie się pomnikiem ludzkości i wiązać będzie ludzi niezależnie od przynależności państwowej, rasy czy wyznania. Pomnik stanie się ostrzeżeniem, aby nigdy więcej nie powtórzyły się Oświęcim.

Romeo i Julia w nowej „Karuzeli"

Wszyscy, bez względu na wiek i płeć, powinni się zapoznać z poradnikiem dla zbłąkanych, który zawiera nowa „Karuzela". Znajdziecie tu również opis rewelacyjnych nowości „Galluxu", demaskatorski list z Warszawy, a także niesamowite perypetie Romea i Julii. Całości dopełniają: kramik z fraszkami, projekt najlepszej jedenastki piłkarskiej i jak zwykle karykatury, złośliwości, wycieczki osobiste, opowiadania, drobne ogłoszenia, a także krzyżówka na pół strony.

Nowa „Karuzela" kręcą poza licznym gronem kibiców: Brudzyński, Dryas, Fangrat, Fijas, Huszcza, Pasternak, Prutkowski, Safrin, Słobodnik, Sztaudynger i inni.

Cena i objętość również jak zwykle — 1 zł — 16 stron. Do nabycia — w kioskach „Ruchu".

List Władysława Gomułki do uczestników zjazdu ZZ Metalowców

31 maja br. rozpoczęły się w Gdańsku 3-dniowe obrady V Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Metalowców. Na zjazd przybyło ok. 400 delegatów. W obradach biorą udział — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Ignacy Loga-Sowiński i minister przemysłu ciężkiego — Kiejstut Zemaitis.

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław Gomułka wystosował do uczestników zjazdu list, w którym stwierdza m. in.:

Nie trzeba Wam, metalowcom, przedstawicielom zakładów przemysłu maszynowego i stoczniowego, taboru kolejowego i samochodowego mówić o tym, jakie znaczenie dla całej gospodarki narodowej ma Wasza praca i jej wyniki — Wasza produkcja. Wiecie dobrze, że od jakości i ilości wytworzonych przez Was maszyn zależy rozwój produkcji i postęp techniczny każdej gałęzi przemysłu i budownictwa. Bez Waszych maszyn nie dźwignie się rolnictwo. Waszych dobrych obrabiarek, statków, wagonów potrzebuje polski handel zagraniczny. Szczególne są więc zadania i szczególna rola metalowców.

Kraj nasz — mimo ciężkich nieraz błędów minionego okresu — zrobił niemało, aby dopędzać bardziej rozwinięte, łaskawiej traktowane przez historię kraje. Ale w dalszym ciągu niemały jest ten dystans. Rozwój techniki idzie naprzód milowymi krokami. Polska nie może pozostać w tyle — o tym nikomu z nas zapominać nie wolno, a szczególnie Wam, którzy dajecie krajowi maszyny.

Wasz krajowy zjazd zebrał się wkrótce po IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Rozwijając uchwały październikowego Plenum, partia opracowała, w oparciu o dążenia i potrzeby mas pracujących, jedyny konkretny i realny w obecnych warunkach program działania.

O wykonaniu wytkniętych zadań zadecyduje poparcie i aktywność mas, przede wszystkim klasy robotniczej, zadecyduje rozważne, gospodarskie spojrzenie, przeciwstawianie się nieodpowiedzialnym demagogicznym żądaniom, poparcie czynem wysiłków partii i rządu. Rady robotnicze powołane z Waszej woli już w setkach fabryk, zapewniają udział załogi w zarządzaniu własnym zakładem. Związki zawodowe mają odpowiedzialne zadanie zbierania i uogólniania doświadczeń rad robotniczych, aby je zastosować można było w całej gałęzi produkcji — z pożytkiem i dla załogi i dla całej gospodarki narodowej.

Wszystko winniśmy czynić — każdy na swoim posterunku — aby produkować lepiej, więcej i taniej, jest to bowiem stara, ale jedyna droga dobrobytu klasy robotniczej i całego narodu. Troska o poprawę warunków pracy i warunków bytowych klasy robotniczej, skojarzona z troską o wspólne nam wszystkim dobro państwa ludowego, niech przyświeca Waszemu zjazdowi.

Międzynarodowy Dzień Dziecka

Wczoraj w Parku Ludowym na Zdrowiu

Wczoraj w Międzynarodowym Dniu Dziecka odbyło się wiele pięknych imprez w łódzkich parkach i na placach.

Ponad 20 tys. dzieci zebrało się w Parku Ludowym na Zdrowiu, gdzie odbyły się centralne uroczystości.

Trudno byłoby opisać te wszystkie imprezy, gry i zabawy, śpiewy i gonitwy, kolejki po lody i słodycze, wyścigi i pokazy filmowe w ZOO, przejażdżki na łódkach i osiołkach i tyle, tyle innych rozrywek, jakie odbyły się w Parku Ludowym.

Starsze klasy skupiły się w innej części parku wokół estrady. Odbywały się tu występy wokalne i taneczne zespołów artystycznych i chórów szkolnych. Pod kolorowymi markizami sprzedawano książki. Największym powodzeniem cieszył się oczywiście „Kubuś Puchatek", „Panienka z okienka" i „Kon-Tiki". Chociaż właściwie trudno się oprzeć pokusie uczynienia uwagi, że wystawienie książek Saganki, Boccacia czy „Kuchni polskiej" dla czytelników dziecięcych nie było posunięciem najszczęśliwszym.

I jeszcze jedno. Wydaje się, że niezbędne byłoby zapewnienie zwłaszcza starszym dzieciom większej ilości występów aktorów estradowych, więcej filmów i widowisk teatralnych.

Pomijając te kilka uwag trudno nie przyznać, że był to jeden z najbardziej uroczych dni. I na długo pozostaną w pamięci dzieci te wszystkie wesołe i urocze imprezy.

L. GUT.

Od 8 bm. — wystawa UNESCO w Łodzi

„Człowiek mierzy świat"

Z dużym uznaniem należy powitać sprowadzenie do naszego miasta przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wystawy naukowej „UNESCO" pod tytułem **„Człowiek mierzy świat".**

Wystawę przygotowali wybitni profesorowie i specjaliści z tej dziedziny, a jej kierownikiem jest przybyły obecnie do Łodzi prof. fizyki inż. Armand Diamand z Paryża.

Ekspozycja zawiera instrumenty i narzędzia służące do dokonywania różnych pomiarów dla każdego rodzaju wielkości. Na wystawie znajdują się najbardziej nowoczesne aparaty wyprodukowane w USA, Anglii, Francji, Niemczech, Szwajcarii, Belgii, Holandii itd.

Szczególnie ciekawe są urządzenia radarowe, na których można obserwować ruchy makiety samolotów.

Aparaty te będą demonstrowane i objaśniane przez prof. Diamanda (władającego językiem polskim) oraz przez profesorów i asystentów łódzkich wyższych uczelni.

Wystawa „Człowiek mierzy świat" mieścić się będzie w gmachu rektoratu Akademii Medycznej w Łodzi przy ul. Zachodniej 81-83 i otwarta będzie codziennie od godz. 11 do 19. Otwarcie wystawy nastąpi 8 czerwca o godz. 18.

(mb)

Otwarcie linii elektrycznej Warszawa—Gliwice

(Dokończenie ze str. 1)

fikacja obejmie również główne linie śląskiej ziemi.

Pociąg rusza w dalszą drogę do Gliwic. Szczególnie wzruszający moment przeżywaliśmy w Rudzie Śląskiej i w Zabrzu, gdzie młodzież najmłodszych klas specjalnie napisanymi na tę uroczystość wierszykami witała wiceministra Popielasa.

Wreszcie o godz. 14.20, zgodnie z rozkładem, kremowo-wiśniowy, elektryczny ekspres zatrzymał się w Gliwicach.

Po krótkim postoju pociąg powraca do Katowic, gdzie na uroczystej akademii min. Tołwiński odczytał list premiera Cyrankiewicza do budowniczych magistrali. List stwierdza:

Na elektryfikację czekają wszystkie ważniejsze linie rejonu przemysłowego Śląska i wszystkie główne magistrale sieci kolejowych w naszym kraju. Czeka Was jeszcze dużo wysiłków i trudności, które będziecie musieli pokonać. W realizacji dalszych planów elektryfikacyjnych będziecie mieli jako sojusznika Wasze duże doświadczenie zdobyte dotychczas. Z pomocą przyjdzie Wam nasz przemysł krajowy, który od roku przyszłego będzie dostarczał tabor elektryczny i urządzenia podstacyjne.

Składam Wam, Drodzy Towarzysze, w imieniu rządu i naszej partii jak najserdeczniejsze podziękowania za Waszą pracę i poniesione trudy, a zarazem serdeczne gratulacje z powodu uzyskanych wyników.

Na akademii 58 najbardziej zasłużonych pracowników otrzymało wysokie odznaczenia. Ponadto wręczono wielu pracownikom premie pieniężne na łączną sumę pół miliona złotych.

ZB. SKIBICKI

Realizacja budżetu woj. łódzkiego w I kwartale br.

Na wspólnym posiedzeniu przewodniczących Komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi dokonano oceny wykonania budżetu i planu gospodarczego województwa łódzkiego za I kwartał br.

Budżet woj. łódzkiego za I kwartał br. wykonany został po stronie dochodów w 30,7 proc., zaś po stronie wydatków w 22,1 proc., licząc w stosunku do kwot budżetu rocznego. W br. lepiej niż w ubiegłych latach wykorzystano kredyty inwestycyjne.

Przewodniczący poszczególnych komisji stwierdzili, że Prezydium Woj. RN nie wyczerpało wszystkich możliwości, bez uciekania się do środków przymusu administracyjnego, ażeby zapewnić planowane wpływy z tytułu podatku gruntowego. Chłopi w I kwartale br. nie wpłacili na poczet podatku 2,5 mln. zł. Podatek gruntowy jest w szczególności opieszale uiszczany w powiatach Kutno i Łęczyca.

Wskazywano na konkretnych przykładach, że gospodarkę budżetową woj. łódzkiego charakteryzuje brak oszczędności i celowości w dokonywaniu wydatków. W związku z tym zachodzi konieczność wzmocnienia kontroli ze strony poszczególnych wojewódzkich zarządów i wydziałów nad działalnością gospodarczą przedsiębiorstw i jednostek budżetowych.

— Jednym z najbardziej istotnych źródeł niezadowalającego wykonywania budżetu i planu gospodarczego — stwierdzali uczestnicy spotkania — jest niedostateczna kontrola rad narodowych i ich komisji nad działalnością prezydiów. Komisji rad narodowych nie informuje się o rzeczywistej sytuacji gospodarczej terenu. Prezydium Woj. RN, jak i prezydia PRN muszą zacieśnić współpracę z komisjami rad narodowych.

Przewodniczący komisji wypowiedzieli się za utworzeniem konwentu seniorów Woj. RN w Łodzi — weszliby do niego przedstawiciele klubów radnych poszczególnych stronnictw politycznych i wszyscy przewodniczący komisji Woj. RN. Do zadań konwentu należałoby m. in. opracowywanie wniosków na sesje Woj. RN w sprawach organizacji, metod i form pracy prezydium.

ZBoWiD protestuje przeciwko spotkaniu b. członków legionu „Condor"

WARSZAWA (PAP). — W związku ze spotkaniem b. hitlerowskich legionistów z formacji „Condor" w mieście Bingen - am Rhein (NRF) Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wysłał do burmistrza i rady miejskiej Bingen list protestacyjny, w którym pisze m. in.: „W imieniu ponad 400 tysięcy członków naszego związku, w imieniu setek tysięcy ofiar hitleryzmu, wdów i sierot po patriotach polskich pomordowanych przez hitlerowców, energicznie protestujemy przeciwko prowokacyjnemu spotkaniu tych, którzy w Hiszpanii przygotowali wojnę światową".

Zjazd absolwentów w 70-lecie istnienia szkoły nr 66

W 70-lecie istnienia Szkoły Podstawowej nr 66 w Łodzi, komitet organizacyjny zwołuje zjazd absolwentów szkoły, który odbędzie się dziś, o godz. 10, w sali Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. H. Sawickiej, przy ul. Niciarnianej nr 3.

Nowy wydział na Uniwersytecie Łódzkim

W przyszłym roku akademickim, a więc już od jesieni br. zostają wznowione, po kilkuletniej przerwie, studia socjologiczne. Na początek studia te uruchamia Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Łódzki.

Naukowy ośrodek socjologiczny powstał w Łodzi w 1945 r. wraz z utworzeniem Uniwersytetu. Obecnie, po wielu zmiennych kolejach losu, ośrodek ten tworzą, obok uniwersyteckiego Zakładu Socjologii, Zakład Socjologii i Historii Kultury PAN oraz Zakład Badań Socjologicznych PAN. Z grona pracowników wyżej wymienionych trzech zakładów wyłoniony jest zespół redakcyjny „Przeglądu Socjologicznego", jedynego obecnie w Polsce czasopisma socjologicznego, którego XI tom ukazał się w 1957 r. po 6 latach przerwy w działalności wydawnictwa.

Ośrodek socjologiczny w Łodzi posiada stosunkowo dobre warunki pracy naukowej i dydaktycznej, zarówno ze względu na dość liczny zespół pracowników, jak i bogaty zbiór książek i czasopism z dziedziny socjologii i nauk pokrewnych, liczący ponad 20.000 pozycji.

Prowadzone aktualnie w ośrodku wielokierunkowe badania socjologiczne z zakresu współczesnych problemów społecznych, kulturalnych i zagadnień teoretycznych, dostateczne zaopatrzenie w pomoce naukowe i dydaktyczne stwarzają w Łodzi dogodne warunki studiów dla pragnących zapoznać się z tą interesującą, choć trudną dyscypliną naukową.

Projektowane studia trwać będą pięć lat akademickich, kończąc się pracą magisterską w zakresie wybranego kierunku socjologii i dyplomem magistra socjologii.

Przedmiotem studiów, obok zagadnień historyczno- i teoretyczno-socjologicznych, będą metody badań społecznych. Ponadto studenci socjologii zapoznają się z psychologią, podstawami nauk filozoficznych i logiką, ekonomią polityczną, statystyką i demografią, historią społeczno-gospodarczą, etnologią oraz jakąś wybraną dziedziną z zakresu historii kultury.

Poza tym każdy ze słuchaczy obowiązany jest do wyboru pobocznego przedmiotu studiów. W grę wchodzą tutaj zarówno niektóre przedmioty ścisłe, jak również humanistyczne i prawnicze. Wybór przedmiotu pobocznego wiązać się będzie z projektowanym przez słuchacza kierunkiem jego przyszłej pracy zawodowej.

Dla absolwentów studiów socjologicznych przewiduje się możliwości zatrudnienia w rozmaitych placówkach naukowych i społecznych prowadzących badania naukowe oraz w rozmaitych dziedzinach aktywności społecznej, kulturalno-oświatowej i pedagogicznej.

Program studiów wymaga od słuchaczy dostatecznego pogłębienia znajomości języków obcych, nieodzownych dla uzyskania dyplomu.

Rekrutacja na kierunek socjologiczny Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego odbywać się będzie według ogólnych zasad i w ogólnie ustalonych terminach dla kandydatów na studia uniwersyteckie.

Bliższych informacji co do charakteru i programu studiów udzielają pracownicy Zakładów Socjologii, Łódź, ul. Uniwersytecka 3, IV p. w godz. 9—15, 16—19, tel. 315-53.

W. PIOTROWSKI
adiunkt zakładu

Radio

NIEDZIELA, 2 CZERWCA

7.10 „Od melodii do melodii". 8.10 (Ł) „Wlazł kotek na płotek" aud. w opr. B. Busiakiewicza. 8.30 Muzyka popularna. 9.00 Fala „56". 9.15 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 9.35 Soliści w repertuarze rozrywkowym. 10.00 Nowe pozycje „Polskich nagrań dźwiękowych". 10.30 Audycja z cyklu: „Opowieści wędrownicze". 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Muzyka dla wszystkich. 13.00 Mularstwo, koszykarstwo i inne rzemiosła — pog. dr J. Żabińskiego. 13.15 Gra Polska Kapela. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 Z cyklu: Niezapomniane stronice — fragm. pow. W. Hugo pt. „Nędznicy". 14.30 Małe zespoły rozrywkowe. 15.30 Dla dzieci „Baśń o księciu Gotfrydzie" — H. Górskiej. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Niedzielny koncert popularny. 17.00 (Ł) „Notatki z wędrówek" — reportaż. 17.30 „Na fali humoru i satyry". 18.00 Muzyka taneczna. 18.15 Koncert estradowy. 19.25 Wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.30 Z cyklu: Wybrane nowele „Błędny pociąg" — nowela S. Grabińskiego. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (Ł) Koncert życzeń. 21.00 Melodie taneczne w wykonaniu zespołu instrumentalnego p. d. J. Haralda. 21.30 „Matysiakowie" — odc. 27 pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Koncert z cyklu: „Muzyka różnych narodów".

TELEWIZJA
Niedziela, 2 czerwca

16.00 Transmisja meczu piłkarskiego Gwardia (Warszawa) — Górnik (Zabrze). 18.00 Audycja rozrywkowa z Łodzi „Cytryna" przed kamerą. 19.00 Transmisja z Pałacu Kultury i Nauki wybór Miss Warszawa.

Prof. Joliot-Curie:

„Straszne niebezpieczeństwo grozi nam i naszemu potomstwu, jeśli się natychmiast nie przerwie doświadczeń z bronią termojądrową"

Już od paru miesięcy toczy się w świecie i wciąż przybiera na sile kampania o zakaz zbrojeń atomowych i niezwłoczne przerwanie doświadczeń z bronią wodorową.

Do tych protestów płynących niemal ze wszystkich kontynentów, coraz to liczniej dołączają swe głosy najwybitniejsi uczeni świata, politycy, mężowie stanu, organizacje polityczne, społeczne, religijne.

Chodzi dziś, nim nastąpi rozbrojenie — jedynie realna gwarancja pokoju — o niepodsycanie niepewności i lęku, o niedopuszczenie do tragicznych następstw eksperymentów z bronią atomową i termojądrową.

Za pomocą wszystkich dostępnych nam środków winniśmy nieustannie alarmować opinię publiczną, by doprowadzić do świadomości ludzi, że każda następna próba z bronią termojądrową — to dalsze zwiększenie niebezpieczeństwa zatrucia powietrza, którym oddychamy, przedmiotów, których dotykamy, pokarmów, które spożywamy.

I że sprawą naszego sumienia jest dołączyć i nasze głosy do wspólnego protestu ludów świata o natychmiastowe zatrzymanie tej piekielnej maszyny naszych czasów.

O to właśnie toczy się walka.

Wśród delegatów krajów, które wzięły udział w ostatniej konferencji genewskiej na temat skutków działania cząstek radioaktywnych na organizm ludzki, był też delegat Japonii, która w tej dziedzinie ma specjalnie tragiczne doświadczenia.

Przewodniczący delegacji japońskiej — Masao Tsuzuki — jest wybitnym naukowcem, profesorem uniwersytetu w Tokio i dyrektorem centralnego, japońskiego szpitala Czerwonego Krzyża. Bogate obserwacje naukowe prof. Tsuzuki i jego wnioski na temat szkodliwych skutków promieniowania ciał radioaktywnych zostaną wkrótce opublikowane w Genewie.

— Nasze badania naukowe — oświadczył prof. M. Tsuzuki — prowadzimy od początku, tj. od wybuchu bomb atomowych nad Hiroszimą i Nagasaki. Zaobserwowaliśmy wszystkie możliwe szkody, jakie wynikły wskutek gwałtownego wyzwolenia energii jądrowej oraz niszczącego działania sił radioaktywnych.

Osoby dotknięte bezpośrednim i silnym promieniowaniem radioaktywnym dostały natychmiast wysokiej gorączki połączonej z ogólnym osłabieniem i wyczerpaniem. Te objawy chorobowe (zanik czerwonych ciałek) były wynikiem bezpośredniego porażenia krwi oraz organów wewnętrznych.

Chorzy, których ani na moment nie opuściła wysoka gorączka, zmarli w przeciągu jednego lub dwóch tygodni, po uprzednich silnych krwotokach, spowodowanych zniszczeniem organów wewnętrznych. Wśród tej kategorii chorych śmiertelność wyniosła prawie 100 proc.

Osoby porażone promieniowaniem w mniejszym stopniu, po upływie dwóch tygodni narzekały na silną gorączkę, krwotoki, łysienie, biegunkę i schorzenia gardła. Po upływie jednego do dwóch tygodni od chwili stwierdzenia objawów chorobowych, ok. 50 proc. chorych nagle zmarło.

W Nagasaki, skutki porażenia pyłem radioaktywnym, który opadł na miasto i okolice po wybuchu bomby atomowej, ujawniły się znacznie później. Liczne wypadki zanikania czerwonych ciałek krwi stwierdzono dopiero po upływie kilku miesięcy, a często i znacznie później. Te opóźnione skutki porażenia promieniowaniem ciał radioaktywnych ujawniają się, aż do dzisiejszego dnia i nie można powiedzieć, co będzie jutro. Trudno też coś powiedzieć dziś o skutkach tego promieniowania w kategorii genetycznej, tzn. jak odbije się to na potomstwie osób dotkniętych tego typu promieniowaniem. Pokaże to dopiero odległa przyszłość.

Ogólnie rzecz biorąc — stwierdza dalej prof. Tsuzuki — od chwili wybuchu bomb atomowych nad naszymi miastami obserwujemy wzrost przypadków leucemii, kataraky (na którą zapada ponad 40 proc. osób, które w chwili wybuchu znajdowały się w odległości mniejszej niż 2 km), wzrost liczby poronień, narodzin martwych dzieci i in.

Wśród wielu osób, prawdopodobnie wyleczonych, ale pozostających pod nieustanną obserwacją lekarską, stwierdza się przeróżne, niewytłumaczalne zaburzenia jak: nieuzasadnione zmęczenie, fatalne stany psychiczne, rozstroje nerwowe, stany intelektualnych depresji itp. Nie można dociec przyczyny tych zaburzeń. Przypuszcza się, iż chodzi tu o silne osłabienie sił witalnych, jako skutek pośredniego porażenia promieniowaniem.

Takie oto, mniej więcej, są skutki wybuchu dwóch bomb atomowych w r. 1945 nad Hiroszimą i Nagasaki.

Zagadnięty na temat skutków doświadczeń z bronią termojądrową, prof. Tsuzuki oświadczył, iż wskutek daleko idących ostrożności towarzyszących doświadczeniom, trudno już dziś odpowiedzieć na pytanie: jakie będą tego skutki w przyszłości. Niemniej — powiedział prof. Tsuzuki — mamy już smutne doświadczenia z wybuchu eksperymentalnej bomby wodorowej na Bikini w r. 1954.

W dniu wybuchu, w odległości 160 km od miejsca eksplozji, a więc już poza strefę niebezpieczeństwa, oznaczoną przez wojskowe władze amerykańskie, znajdował się japoński statek rybacki „Fukuryu Maru", mający na pokładzie 23 rybaków. Wybuchu dokonano 1 marca, nazajutrz, 2 marca, wszyscy rybacy na „Fukuryu Maru" zachorowali. Kiedy 14 marca zawinęli oni do portu, stwierdzono, iż zaburzenia spowodowało porażenie pyłem radioaktywnym.

Wczesnym rankiem 2 marca nad okrętem przesunęła się biała chmura, po czym na okręt zaczął opadać biały pył. Trwało to 5 godzin. Przerwano połów, albowiem część załogi doznała natychmiast zaburzeń chorobowych. Po upływie trzech następnych dni, rybacy dostrzegli, iż pociemniały im twarze, a ręce pokryły bąble.

Kiedy 17 marca zbadano radioaktywność statku, okazało się, iż wynosi ona 110 milirentgenów na godzinę (miara natężenia promieniowania radioaktywnego), czyli 60 razy więcej, niż wytrzymuje organizm ludzki.

Sądzi się, iż przyczyną choroby, na którą zapadli rybacy na „Fukuryu Maru" było:

— zewnętrzne porażenie pyłem radioaktywnym, który przyległ do skóry;

— zewnętrzne porażenie ubraniem i innymi przedmiotami na statku, które po zetknięciu się z pyłem radioaktywnym same z kolei stały się ciałami radioaktywnymi;

— wewnętrzne porażenie cząsteczkami radioaktywnymi, które przedostały się do wewnątrz organizmu przez pory, drogi oddechowe i narządy trawienia.

Nieco później wśród załogi statku stwierdzono ciężkie zaburzenia chorobowe, jak: gwałtowne zmiany we krwi, całkowite łysienie i wypadanie włosów z całego ciała, zanik komórek rozrodczych narządów płciowych. Jeden z chorych zmarł po upływie 7 miesięcy wskutek całkowitego rozstroju funkcji wątroby, co było wynikiem porażenia radioaktywnego. W rok później po opisanych wypadkach, pewna część załogi zapadła na zaburzenia w funkcji wątroby, lecz w stopniu nie tak ciężkim.

Fakty te — kończy prof. Tsuzuki — wskazują na wielkie niebezpieczeństwo deszczów radioaktywnych Wytworzone przez wybuchy cząstki radioaktywne mogą przez długi czas pozostawać w zawieszeniu, w atmosferze lub stratosferze, by kiedyś spaść w postaci deszczu lub popiołów radioaktywnych, w miejscowościach nawet bardzo odległych od miejsca wybuchu bomby termojądrowej.

(J. I.)

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 2 czerwca 1957 r. Nr 21 (184)

Ilustracja do książki „Na srebrnym globie"? A może to zdjęcie do którejś z fantastyczno-podróżniczych powieści Juliusza Verne?

Ani pierwsze, ani drugie. To arcyciekawe zdjęcie nowoczesnego amerykańskiego samolotu „Convair F-101 A" na tle księżyca. Zostało ono wykonane przez fotografa Johna Brysona prz, pomocy teleskopu. W chwili robienia zdjęcia samolot leciał z szybkością 1.409 km na godz.

Jak więc widzimy, fotografia dotrzymuje kroku nowoczesnej technice. Oto XX wiek!

Na cześć Donga...

Pięciu młodych wiedeńczyków odwiedziło ostatnio szereg wsi murzyńskich we francuskiej Afryce zachodniej. Jako pierwszym Europejczykom udało im się wyśledzić tajemnice rytualnych obrzędów, które mają miejsce każdego roku przed nastaniem pory deszczowej i — uczestniczyć w nich w charakterze obserwatorów. Oto relacje jednego z tych badaczy egzotycznego folkloru — Otto Gellinga.

Beguriou — Tongo — Kange, „wieś u zbocza gór", jest osiedlem jak wiele mu podobnych w tym spieczonym przez słońce zakątku francuskiej Afryki zachodniej. Szare, kryte słomą, okrągłe lepianki otaczają mały plac. Mimo to ma owa wioska specjalnie znaczenie dla Murzynów szczepu Somba, jako że mieszka w niej Yabila, jedyny zaklinacz, zdolny wpłynąć na strasznego boga piorunów. Sława jego roztacza się w promieniu 200 kilometrów, ba, dociera nawet hen, po Farie nad Nigrem, toczącym swe wody o 300 kilometrów stąd.

Krótko przed porą deszczową rtęć w termometrze skacze tu w południe na wysokość 75 stopni. Nawet w ocienionych zaroślami miejscach wykazuje 48 stopni. Niepokój, zazwyczaj nieznane Murzynom uczucie, zaczyna ich wszystkich ogarniać. Oczy wędrują ku lepiance Yabili. To już jutro!

Schodzą się ze wszystkich okolicznych wiosek. Sprowadza ich ofiara na cześć Donga. Okryci tylko skórzaną przepaską, o ciemnych, błyszczących ciałach, oczekują początku uroczystości. Dary napływają nawet ze Złotego Wybrzeża z Wybrzeża Kości Słoniowej. Yabila, tylko Yabila, ma je ofiarować Dongowi.

Mężczyzna, w którego wierzą, że władny jest odwrócić od nich błyskawice i pioruny, choroby i inne nieszczęścia — opuszcza swą chatę. Tłum milknie, Wpatruje się z napięciem w wielkiego zaklinacza.

I my obrzucamy go badawczym spojrzeniem. Ile może mieć lat? Chyba z pięćdziesiąt. Ze swymi czujnymi, przenikliwie i ostro patrzącymi oczyma sprawia wrażenie człowieka odważnego i inteligentnego. Coś zniewalającego, sugestywnego spływa z tych oczu na milczący tłum.

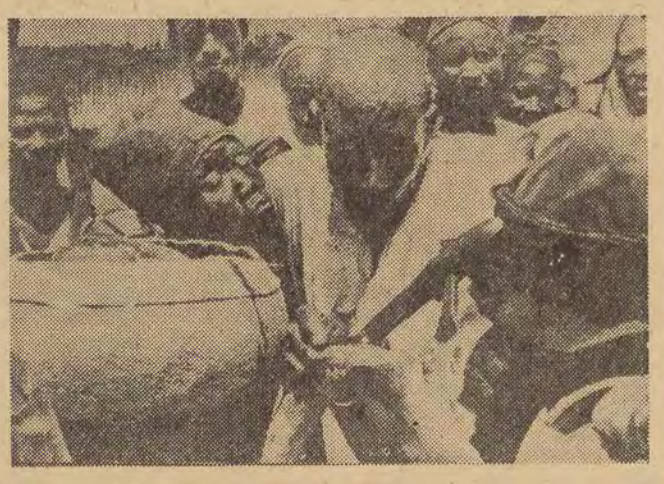

Yabila, wielki zaklinacz, opuścił już swoją chatę. Z miejsca otoczył go bojaźliwy tłum.

Nagle — unosi w górę rękę. Yenindi, święto duchów na cześć Donga, najpotężniejszego księcia całej hierarchii szatanów — rozpoczęte!

Jakby Dongo we własnej osobie wstąpił w nich — wybucha nagle piekielny hałas. Hole-n-keina, muzykanci grający na bębenkach wszelkiego kalibru i instrumentach strunowych, nadają rytm. Tańcząc wszyscy skupiają się najpierw wokół Hole-bari, „niewolnic duchów". Są to cztery kobiety, które służą Yabili jako media. Ich stroje, odróżniające się barwą i paskami, wskazują, któremu bogu mają służyć tańce i ofiary tych kobiet. W tym samym stopniu, w jakim muzykanci przyspieszają tempo — kroczą, tańczą i skaczą media pośrodku szerokiego koła. Wpędzają się w ekstazę. Natrętnie, władczo wpatruje się Yabila w Hole-bari, które pod jego spojrzeniem popadają w trans.

Jednej z tych kobiet wyrwał się głuchy okrzyk. Wystrzeliła w górę ramionami i upadła. Pozostałe media tańczą jeszcze w natchnieniu. Ale i im w końcu mordercze tempo odbiera siły. Wyczerpane, skąpane w pocie, leżą już jak bezwolne narzędzia u stóp Yabili.

Teraz dopiero zaczyna się właściwa uroczystość. Z jednej z chat, poświęconych bóstwu, wyniesiono przedmioty kultu i obwieszono nimi media, które kroczą teraz jak we śnie somnambulicznym. W rękach trzymają najcenniejsze relikwie: gromowładną maczugę Donga i oszczep diabła wojny — Czire.

I znów wszyscy zaczynają tańczyć. Szybko, coraz szybciej i szybciej! Wymachując dziko ciężką, ostrą bronią, stanowią jedni dla drugich groźne niebezpieczeństwo. Ale w tym wszechogarniającym paroksyźmie nikt na to nie zważa. Taniec trwa niezmordowanie dalej. Oczy wpatrują się tylko w Yabilę. Ten zaczyna wreszcie ofiarę.

Zwierzę, idealnie czarny kozioł, nie może mieć nawet najdrobniejszego śladu białych plam. Oznaczałoby to nieszczęście. I podczas gdy krew ofiary spływa do podstawionego naczynia, taszczy się na miejsce przygotowane pale i smaruje ciemną posoką. Będą tak stały do następnego dnia, pod silną strażą wojowników. Wtedy dopiero otrzymają mieszkańcy wsi i goście „amulety obronne", które pieczołowicie, z bojaźliwą czcią zakopią następnie w klepiska swych lepianek i spragnione wody pola.

Uroczystości rozpoczęte. Bębny wszelkich kalibrów nadają rytm tańcom. Tempo jest coraz szybsze i szybsze.

A jeśli mimo to uderzy kiedyś piorun, kobieta nie zachodzi w ciążę lub malaria spadnie na ich domostwa — znak to widomy, że Dongo jest rozgniewany. Prosta, nieskomplikowana logika. Trzeba go wówczas przebłagać. Bębny we „wsi u zbocza gór" swym głuchym tam - tam poniosą tę wieść do wszystkich chat w okolicy, hen, aż po odległe wody Nigru.

Hole-bari, „niewolnica duchów", zapada już w trans. Wkrótce rozpocznie się ofiara na cześć Donga.

Kura z kalendarzem

W Czechosłowacji żyje kura, która ułożyła swe życie ściśle według kalendarza. Raz w tygodniu składa ona jajko, ważące 200 gramów. W pozostałe, „normalne" dni tygodnia, składa jajka normalnej wielkości. Kura ta nie pomyliła się jeszcze nigdy: ani razu nie zniosła dwóch dużych jaj w tygodniu, ani razu też nie zapomniała o tym, by co tydzień zadziwić świat 200-gramowym fenomenem.

Jean Baptiste Cabri

Dziwny wygląd miały mapy świata sporządzane w pierwszych latach XIX stulecia. Niezbyt wyraźne kontury kontynentów i duże, białe plamy jako informacja o konfiguracji wnętrza Afryki, Ameryki czy Australii.

Napróżno szukać na nich wielu wysp znanych obecnie wszystkim młodym i starym filatelistom; próżny trud odnajdywać szczyty Andów bądź Kordylierów. Lądy i morza kryły bowiem wówczas jeszcze wiele tajemnic przed białym człowiekiem.

Usuwać białe plamy z map — oto zadanie, jakie stało przed podróżnikami i badaczami wód i lądów.

Rosyjski admirał Iwan Kruzensztern dwukrotnie organizował wyprawy dookoła kuli ziemskiej (1803—1806 i 1815—1818). Za każdym razem przywoził wiele ciekawego materiału w postaci korektur odległości między lądami, wyników pomiarów głębokości mórz, eksponatów przyrodniczych i etnograficznych. Pamiętniki Kruzensztern a zostały przetłumaczone na francuski i angielski, a admirał otrzymał zaszczytne członkostwo Angielskiego Towarzystwa Geograficznego.

Jednym z „eksponatów" przywiezionych przez Kruzensztern a był... zdziczały biały człowiek, Jean Baptiste Cabri.

Kiedy okręt Kruzensztern a zarzucił kotwicę przy brzegu Nukahiwy, jednej z większych wysp Archipelagu Markizy na Oceanie Spokojnym, wnet zgromadzili się krajowcy manifestując tańcem przyjazny stosunek do przybyszów.

Szalupa z uzbrojonymi marynarzami, zachowując wszelkie zasady ostrożności przybiła do lądu i o dziwo, jeden z tubylców, którego całe ciało było pokryte różnobarwnym tatuażem zaczął wykrzykiwać słowa francuskie nie łącząc ich jednak w jakieś chociażby prymitywne zdania.

Po bliższym zapoznaniu się przybyszów z tubylcami okazało się, że ów pokryty tatuażem człowiek jest francuskim marynarzem. Przed dwudziestu przeszło laty jego okręt rozbił się opodal Nakahiwy. Rozbitek uczepił się jakiejś belki czy też kawałka strzaskanego masztu, dzięki prądowi przycumował do brzegu i został uznany przez krajowców za „człowieka morza".

Od tego czasu Cabri przyjął całkowicie tryb życia krajowców, pojął za żonę siostrę króla i powszechnie uważano go za następcę tronu...

Zetknięcie się z Europejczykami wywarło na nim wstrząsające wrażenie. Postanowił cichaczem wrócić do zapomnianych już białych braci. Pod pozorem zwiedzania okrętu udał się na pokład i tam pozostał.

W czasie podróży musiał się on ponownie uczyć francuskiego, tak samo, jak przyzwyczajać się do noszenia ubrania i obuwia oraz posiąść na nowo tajemnicę zachowywania się cywilizowanego człowieka.

Jednakże załoga miała ze swoim gościem wiele kłopotu. Często bez powodu miewał napady szału. Wówczas musiano go krępować linami i oblewać tak długo zimną wodą aż mijał atak.

Po wylądowaniu w Rosji Cabri wnet znalazł impresaria i przy jego pomocy rozpoczął tournée po Europie popisując się jako „dziki człowiek". Szczególny podziw widzów wzbudzały jego nieznane w Europie tańce dzikich szczepów Oceanu Spokojnego oraz pieśni i popisy zręczności w miotaniu nożem do celu.

Cabri ponownie opanował dość płynnie ojczystą mowę. Zebrał ze swych występów po każny majątek i osiedlił się w Bordeaux, gdzie otworzył mającą duże powodzenie szkołę pływacką.

Czy tęsknił do owej korony, która go ominęła? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Już jako starzec lubił opowiadać przygody swej młodości i niezmiennie kończył je sentencją: „Mogłem zostać królem, ale powróciłem do kraju ojczystego, by wam opowiadać jak żyją ludzie daleko od nas".

JEAN BAPTISTE CABRI
(Rysunek współczesny)

Władysław Bortnowski

Menu i logika

Z bardzo wielkim zainteresowaniem przeczytałem w ostatniej „Panoramie" notatkę zatytułowaną „Jedz gruszki". I nisko się kłaniam paryskiemu profesorowi panu La Roche za jego sławetne odkrycie.

Tak jest — potwierdzam — zielona sałata nastawia mnie bardzo muzykalnie. Po jej spożyciu natychmiast na stawiam radio i aby się nie rozpłynąć w melodyjnych falach, sięgam ręką po gruszkę — (na razie są tylko suszone)...

Ach, jakżeż się logicznie myśli!... Tym bardziej, że zjedzone na obiad ziemniaki zmniejszyły moją nerwowość, a przewidziany na kolację szpinak, już z góry uwalnia mnie od melancholii...

I teraz już wiem, dlaczego u nas tylu ludzi mamy z osłabionym poczuciem odpowiedzialności. I to na wszystkich szczeblach hierarchii społecznej. No cóż, szparagów w naszym narodowym „menu" ani na lekarstwo. Ogólnie zaś stosowany wzmacniacz, tak zwana „monopolówka" — generalnie zawodzi. Najjaskrawiej chyba właśnie na odcinku poczucia odpowiedzialności.

Tak się zbiegło, że „zaskakujące wnioski" pana profesora La Roche niczym echo uzupełnił, niemniej drobiazgowy w swych naukowych dociekaniach, pan profesor Haaken z Kopenhagi.

Stwierdza on mianowicie, że popularny groch, spożywany dość często, działa w ten sposób, że mężczyźni stają się bardzo powierzchowni, a kobiety zaś... frywolne i płoche.

Ot, proszę!... Kto by pomyślał!... Od dziś jak najmniej grochu!

Natomiast fasolka — lecz uwaga: tylko biała — korzystnie wpływa na rozwój systemu nerwowego. Gdy chodzi o fasolki innej maści, pan profesor Haaken nie zdołał jeszcze odkryć ich właściwości.

Jakaż wielka szkoda!

A teraz bomba, proszę państwa!... Pan profesor Haaken objawia bowiem, że królową wszystkich jarzyn i owoców jest nie jakaś tam „umuzykalniona" sałata, nie jakaś tam „ulogiczniona" gruszka, lecz zwykła, najzwyklejsza... kapusta.

Bo po pierwsze — najbardziej nawet swarliwe charaktery nakłania do domowej i ogólnej harmonii, a po wtóre — rozwija w ludziach takie cnoty, jak wytrzymałość i odwaga.

Nie, panie profesorze, z pierwszym pańskim twierdzeniem — trudno — ale zgodzić się nie mogę. Oświadczam, że jestem w tej chwili już po drugiej gruszce i myślę jak najbardziej logicznie. Pan musiał się pomylić w swych obserwacjach. No tak... Bo niech mi pan łaskawie wskaże jakiś kraj, w którym by zjadano więcej od nas kapusty — a przecież jakżeż daleko u nas do owej wymienionej przez pana harmonii.

Jeśli zaś chodzi o wytrzymałość i odwagę — zgoda. Serdecznie dziękuję za spostrzegawczość. Tych cech nam bowiem nie brakuje. Dowodów ile pan tylko sobie życzy. A nawet choćby i ten, że opierając się na naszej niewyrośniętej stopie, przetrzymujemy z odwagą wszystkie nasze codzienne kapuśniaki i wszystkie nasze nie codzienne bigosy.

CZ. MOND.

Saturn na wieczornym niebie

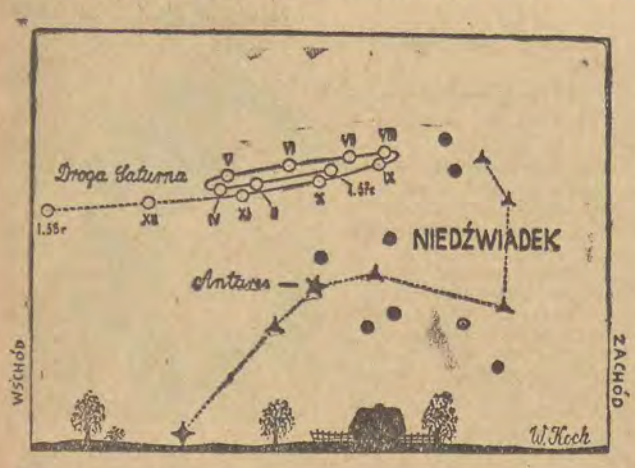

Ta żółtawa, jasna „gwiazda", która teraz wschodzi ok. godziny 19, a jest dobrze widoczna nisko nad południowo-wschodnim horyzontem jeszcze przed godziną 21 — to planeta z pierścieniem — to Saturn. Obok, poniżej Saturna świeci również jasna, czerwona gwiazda Antares. Czerwony Antares jest ciągle niespokojny i bez przerwy „mruga". Saturn przeciwnie — nie mruga, a świeci nawet nieco jaśniej od jasnego Antaresa. Po tym poznamy Saturna i łatwo wskażemy jego miejsce wśród gwiazd.

W sobotę dnia 1 czerwca o godzinie 21 Saturn ustawił się akurat po przeciwnej stronie Ziemi niż Słońce. (Wieczorem Saturn wschodzi nad południowo-wschodnim horyzontem, a Słońce zachodzi w tym samym czasie nad horyzontem północno-zachodnim). Dwie godziny później po opozycji, Saturn zbliżył się znowu najbardziej do Ziemi, na odległość 1350 milionów kilometrów. Zatem tego samego dnia, w sobotę dnia 1 czerwca nastąpiła opozycja i największe zbliżenie do Ziemi planety, drugiej co do wielkości w układzie słonecznym, a nazywanej Saturnem — nastąpił na wieczornym niebie początek dobrej widoczności Saturna.

Co prawda nasi astronomowie narzekają, że przypada to na miesiące letnie, że przez to Saturn będzie świecił nisko nad południowym horyzontem. Nam jednak przeszkadzać to nie będzie. Przy tym nikt nie zapomni, że na półkuli południowej Ziemi panuje obecnie zima i tam na odpowiednich szerokościach geograficznych, Saturn świeci o wiele wyżej nad horyzontem, i o wiele bliżej zenitu.

Z przedstawionej obok mapki części nieba południowego dowiadujemy się, że Saturn błyszczy w pobliżu foremnego gwiazdozbioru Niedźwiadka, że w ciągu reszty bieżącego 1957 roku zakreśli na niebie pętle (odbicie ruchu rocznego Ziemi), że będzie widoczny całe lato i później do połowy jesieni, że w listopadzie i w grudniu nie będzie go widać (dnia 9 grudnia schowa się za Słońcem).

Kto ciekaw, może przybyć dowolnego pogodnego wieczoru na placyk obok ul. Traugutta 18 a zobaczy tam przez teleskopy piękny, rozwarty pierścień Saturna, a tuż przy pierścieniu zabłyśnie czasami Tytan — wielki księżyc Saturna.

(Inż. K.)

Roztargnienie czy krótkowzroczność?

Duże zainteresowanie wzbudza ostatnio w amsterdamskim ogrodzie zoologicznym wielki ptak marabu, który umieściwszy w gnieździe ciemną piłkę gumową i potężny kartofel, wysiaduje je teraz z wielką cierpliwością, oczekując potomstwa...

Roztargnienie wielkiego ptaka, czy też... krótkowzroczność? Sprawę tę starają się rozstrzygnąć teraz kierownicy ogrodu zoologicznego oraz tłumy zwiedzających.

Szachy

Z cyklu pozycji zadaniowych podajemy dziś dość ciekawą pozycję, w której analiza powinna zmierzać do wyszukania nie tylko obrony dla białych, lecz także drogi do wygranej. Białe, jak widać z pozycji na diagramie znajdują się w ciężkiej sytuacji, pamiętając jednak o najlepszej zasadzie w szachach, że „niezawodną obroną jest atak", białe znajdują plan do wygrania partii w 6 posunięciach: plan polega na wyliczeniu posunięć w ten sposób, aby nie dopuścić do zwolnienia wieży od strzeżenia diagonali h1 — a8 i jednocześnie zapewnić gońcowi zamatowanie przy pomocy skoczka. Prawidłowa realizacja planu: 1. Ga4! Wc7 2. Sa5! Wc8 3. Sb7 Wc7 4. Sd6 Wc8 5. Gc2 z nieuchronnym matem w następnym posunięciu na Ge4. Skoczek nie pozwala bronić się wieżą, gdyż kontroluje już pole e8.

* * *

Działalność w dziedzinie szachów wchodzi na nowe i prawdopodobnie lepsze tory. Sami szachiści będą decydować o swoich sprawach, co powinno wpłynąć na znaczne ożywienie życia szachowego i podniesienie się poziomu gry, który pozostawia wiele do życzenia. Działalność szachową przejmują organizujące się związki szachowe. Na terenie Łodzi powstał już Łódzki Związek Szachowy i mamy nadzieję, że jeszcze bardziej rozwinie życie szachowe i doprowadzi do lepszego poziomu szachów łódzkich. W najbliższym czasie ma powstać Polski Związek Szachowy w Warszawie. Łódzki Związek mieści się w lokalu ŁKKF i chętnie widziałby życzenia i uwagi szachistów i sympatyków, kierowane pod jego adresem.

Pieczenkin

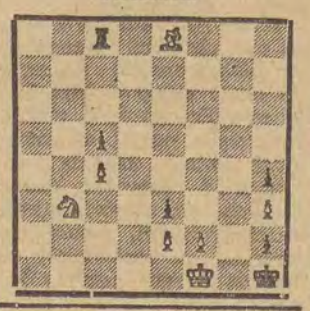

Gawędy o książkach

Bernard Shaw, Karl Ludwig Opitz, Aleksiej Ignatiew

Miłość wśród artystów

Znakomity dramaturg — Bernard Shaw był również powieściopisarzem. W najwcześniejszym okresie swej twórczości napisał ogółem pięć utworów powieściowych, a jeden z nich bodajże najlepszy — wznowiony został ostatnio w przekładzie polskim. Jest to „Miłość wśród artystów" (PIW, s. 444), książka napisana w r. 1881, której treść dotyczy życia sfer artystycznych Anglii w epoce wiktoriańskiej.

Mimo że powieści tego rodzaju cieszyły się podówczas dużą poczytnością, „Miłość wśród artystów", długo nie mogła znaleźć wydawcy. Nie tylko dlatego, że nazwisko Shawa było wtedy jeszcze zupełnie nie znane, lecz przede wszystkim ze względu na szczególną „odwagę" autora, który — zrywając z obowiązującymi konwencjami formalnymi i pojęciowymi — wypowiedział się w swej powieści w sposób bardzo niemiły dla purytańsko-filisterskiego mieszczaństwa. Tak więc Shaw ugodził w snobizm pewnych kół burżuazyjnych, ukazując dystans dzielący nie zawsze szczere zapędy i zapały do sztuk pięknych od istotnych możliwości artystycznych ludzi, którzy mienią się tych sztuk kapłanami.

Shaw, daleki jeszcze wówczas od przyjętych później poglądów socjalistycznych, zaakcentował niedwuznacznie konieczność i znaczenie samotności w życiu artysty, wznosząc go tym samym ponad poziom mieszczańskiej, przyziemnej egzystencji.

W świetle dnia dzisiejszego, niektóre twierdzenia Shawa, jako autora „Miłości wśród artystów", muszą się nam wydać zgoła nierewelacyjne, inne znowu — sporne lub wręcz niesłuszne. W swoim czasie, to znaczy przed siedemdziesięciu kilku laty, powieść ta wniosła jednak do opinii publicznej wiele fermentu dyskusyjnego, co dowodzi, że nie była martwo urodzona. Ta powieść Shawa zasługuje na uwagę również dlatego, że odnaleźć w niej można, jak gdyby w zalążku, wiele śmiałych i nowych — nieraz paradoksalnych — tez autorskich, które później zostały rozwinięte w dojrzalszych i bardziej doskonałych utworach dramatycznych znakomitego pisarza angielskiego.

Mój generał

Renesans militaryzmu w Niemczech zachodnich jest zjawiskiem, które zaprząta uwagę i niepokoi umysły pisarzy, zdających sobie sprawę z groźnych perspektyw tej sytuacji. Karl Ludwig Opitz w krótkiej opowieści pt. „Mój generał" (wyd. „Czytelnik", s. 164) zajął się w sposób bardzo oryginalny sprawą światobójczych planów, hodowanych troskliwie w sercach i mózgach bońskich militarystów. Stylem niezmiernie lakonicznym, zawierającym elementy celnej satyry i groteski, Opitz odtworzył dzieje hitlerowskiego generała — von Puckhammera w ciągu 10-lecia, począwszy od inwazji aliantów w Normandii aż do r. 1954. Po przegranej wojnie, pan generał wydany został Francji, by odpowiedzieć za popełnione na jej terenie okrucieństwa. Dzięki wymownym i „zręcznym" obrońcom z procesu tego wyszedł cało, po czym powrócił w wygodne domowe zacisze, gdzie zabrał się natychmiast do opracowywania metod strategicznych nowej wojny, z uwzględnieniem jej atomowej i wodorowej specyfiki. Nadmierne wysiłki umysłowe zawiodły jednak rychło pana generała do szpitala dla wariatów, co w danym razie musi być uznane za pozytywny i optymistyczny finał.

Kariera von Puckhammera w wielu fragmentach bardzo przypomina koleje życiowe Speidlów i Heusingerów. Z tą jednak różnicą, że Puckhammer został w porę unieszkodliwiony, podczas gdy liczni jego koledzy nie tylko pozostają na wolności, lecz nawet pełnią dziś wysokie funkcje w aparacie napastniczych przygotowań. Swą opowieść włożył Opitz w usta generalskiego szofera, który jest postacią bardzo charakterystyczną, łączącą w sobie cechy dobroduszności, sprytu, krytycyzmu i zdrowego rozsądku w obliczu zasadzek i przeciwności losu.

„50 lat w szeregu"

Amatorzy literatury wspomnieniowej znajdą źródło wielkiej satysfakcji w pamiętnikach Aleksieja Ignatiewa pt. „Pięćdziesiąt lat w szeregu" (wyd. MON, 2 tomy, łącznie s. 1148). Autor jest potomkiem arystokratycznej rodziny, której przedstawiciele w ciągu długich lat zajmowali wysokie stanowiska w systemie rządów carskich. Aleksiej Ignatiew przeszedł utartą przez swych przodków drogą: służył przy dworze, potem w szeregach wojskowych i wreszcie w dyplomacji rosyjskiej. Na stanowisku członka ambasady carskiej w Paryżu zastała go Rewolucja Październikowa. Młody podówczas hrabia niedługo się wahał. Przywiązanie do rodzinnego kraju i polityczna trzeźwość wzięły górę nad wszystkimi innymi względami. Ignatiew zadeklarował lojalność wobec rządu radzieckiego, zgłosił się jako wojskowy z zawodu do Armii Czerwonej, został przyjęty, znacznie później, już w wieku podeszłym, napisał pamiętniki, zadedykowane: „Młodzieży radzieckiej".

Najgłówniejszą ich wartością jest to, że autor — dzięki swemu pochodzeniu, znajomościom, stosunkom i pełnionym funkcjom — miał od młodości dostęp do najwyższych sfer Rosji carskiej, mógł więc w swych wspomnieniach odtworzyć i pokazać wszystko to, co stanowiło podporę i elitę tego ustroju. Mógł to uczynić i istotnie uczynił tym łatwiej, że nie brak mu inteligencji, spostrzegawczości i narracyjnej swady. We wspomnieniach Ignatiewa odbija się wiele rysów i szczegółów, charakterystycznych dla ostatnich lat caratu, dla okresu, który był istnym tańcem na wulkanie czy też „ucztą podczas dżumy", aranżowaną przez „wyższe sfery" i trwającą — na szkodę rosyjskiego narodu, nieprzerwanie aż do chwili, gdy wielka burza dziejowa zmiotła z powierzchni ziemi zapamiętałych biesiadników, ich władzę, splendor i dostatki.

Pamiętniki Ignatiewa to duży szmat niedawnej historii Rosji. Nie tej podręcznikowej, lecz żywej i tchnącej bezpośredniością obrazu, a przeto dostępniejszej i zrozumialszej dla każdego czytelnika.

B. D.

Kącik filatelisty

Francja wydała ostatnio nową serię z cyklu „Wynalazcy". Na znaczkach widzimy: 8 fr. — Gaston Plante (1834—1889) wynalazca akumulatora; 12 fr. — Antoine Beclere (1856—1939) twórca radiologii; 18 fr. — Octave Terrillon (1844—1895) wynalazca mikroskopu i aparatu do sterylizacji narzędzi lekarskich; 30 fr. — Etienne Oehmichen (1844—1955) twórca śruby helikopterowej.

Znaczki wykonane są drukiem wklęsłym. Portrety wynalazców wkomponowane są na znaczkach w formie medalionów.

Oszczędności

(humoreska)

Jedną z podstawowych zasad ciotki Matyldy było oszczędzanie.

Człowiek musi oszczędzać. Oszczędzanie jest oznaką wysokiej moralności — mawiała do mnie.

Ale kiedy moja przyjaciółka Zuzanna ubierała się w swój oszczędny kostium kąpielowy — ciotka mówiła o upadku moralności wśród młodzieży. Z zasadami jest już tak zawsze — wykorzystuje się je według własnego uznania.

Ale dość dygresji. Miałem opowiadać o ciotce Matyldzie. Ciotka Matylda wszystko robi z metodą. Jest pod tym względem prawie metodystką.

— Trzeba wiedzieć, jak się oszczędza — uczyła mnie. — Na przykład twardę monety chowa się do pończochy.

Wydało mi się to trochę niewygodne. Takie monety w pończosze muszą przecież przeszkadzać przy chodzeniu. A o bieganiu mowy nie ma! Ale nic nie powiedziałem.

Sądziłem, że ciotka odkłada swoje oszczędności w banku. Ale nie — do banku miała uprzedzenia, jeszcze z lat wczesnej młodości. Szczęśliwie znalazła coś pewnego. Dowiedziała się, że w Berlinie powstało prywatne towarzystwo oszczędnościowe. Futschikato.

Przedstawiciele towarzystwa przyjęli męża ciotki — wuja Teo z najwyższą uprzejmością. Wuj zdjął marynarkę, odpruł podszewkę i powierzył im 8 tys. marek. Zapewnili go, że może mieć do nich pełne zaufanie i w każdej chwili odebrać pieniądze. Kiedy następnym razem wuj udał się do sympatycznych panów z Futschikato — nie mogli go przyjąć, albowiem znajdowali się przejściowo w kryminale.

— Dzięki oszczędzaniu człowiek mądrzeje — orzekła ciotka Matylda i postanowiła znaleźć pewniejszy schowek na pieniądze. Tym razem we własnym mieszkaniu.

Jak właściwie było z tymi wiśniami — nie dowiedzieliśmy się nigdy. Pomoc domowa ciotki — pani Krawulke — opowiadała o tym tonąc we łzach. Właśnie przygotowała do obiadu salaterkę wiśni, gdy zauważyła, że trzeba wyjąć czysty obrus. Poszła do szafy — z salaterką w dłoni i — widać podłoga była doskonale wyfroterowana — straciła równowagę, a także salaterkę z wiśniami, które potoczyły się między ręczniki i bieliznę. Szczególnie poszkodowane były prześcieradła. Wiśnie można było zostawić w szafie, ale pani Krawulke była bardzo skrupulatna. Wyjęła prześcieradła z szafy i włożyła je do balii, by uprać zanim ciotka przyjdzie. Nie zdążyła.

Gdy ciotka wróciła, balia stała na podwórzu i ciotka dojrzała w niej nieprzeliczone setki marek, pływające po wodzie. Ciotka narobiła krzyku, a wuj patrzył tępo i nie mo w wodę. Rzuciliśmy się do suszenia pieniędzy. Cały dzień musiał ktoś dyżurować przy suszących się na sznurach pieniądzach. Ludzie z ulicy gapili się i robili głupie uwagi w stylu: musiały to być bardzo brudne pieniądze że aż trzeba było je prać.

— To jednak wielka lekkomyślność — rzekłem do wuja zatroskany — przechowywać tak lekkomyślnie pieniądze! Ostatecznie to ja byłem ich spadkobiercą.

Przyznał mi rację i dał 100 marek na drobne wydatki..

— Nic nie poradzisz, mój kochany — powiedział — starsze niewiasty muszą trzymać pieniądze przy sobie. To ich radość. Ale postaram się, byśmy nie mieli więcej kłopotów tego rodzaju. Kupię kasę ogniotrwałą.

Kupił kasę u handlarza starzyzną. Na pierwszy rzut oka wyglądała wcale nieźle. Wuj Teo postawił kasę w swojej pracowni.

Ale takie rzeczy rozchodzą się szybko między ludźmi. Następnego dnia kasetka wprawdzie stała na swoim miejscu, ale z wielką dziurą w tylnej ścianie. Musiał to zrobić jakiś rozpruwacz kas.

— Wuj się załamał, ciotka się załamała, załamali się obydwoje.

— Moja śliczna kasa — jęczał wuj szukając pociechy w koniaku i w dodatku wszystkie pieniądze zabrali.

— Ile tam było? — zapytali przedstawiciele porządku publicznego.

Wuj wymienił sumę.

Policjanci złapali się za głowę.

— Człowieku i taką sumę trzymał pan w domu? — zapytał jeden.

— Mnie się to wydaje całkiem podejrzane — rzekł drugi.

— Czy pan może podać źródło tych pieniędzy? — zapytał pierwszy.

— Mój kolega ma rację — rzekł drugi — taką ilość pieniędzy może trzymać w domu albo głupiec...

— Albo przestępca — dokończył pierwszy — Wiec?

Wuj znalazł się w krytycznej sytuacji. Nie chciał być ani przestępcą, ani głupcem. Zdecydował jednak, że to drugie będzie bezpieczniejsze.

Funkcjonariusze sfotografowali odciski palców i poszli.

— No? — zagadnąłem wuja przyjaźnie.

— Co to znaczy „no" — wuj posilił się koniakiem.— To już trzeci raz tracimy ciężko zapracowane pieniądze. A ja tak wierzyłem w tę kasę.

— Kasa — zaśmiałem się — to przecież zwyczajna blaszana skrzynka.

Skinął głową smutnie. — I to akurat pieniądze, które miałeś odziedziczyć po nas.

— Właśnie, dlatego cieszę się, że zdążyłem je zabrać wczoraj wieczorem.

(Z niemieckiego opr. t. w.).

Komendant straży pożarnej

podejrzany o... podpalenie

Niecodziennego aresztowania dokonali w tych dniach żandarmi małej tyrolskiej miejscowości Wenns: pod zarzutem podłożenia ognia stanął komendant miejscowej ochotniczej straży pożarnej. 25-letniemu Walterowi Röck zarzucono, iż w nocy, 9 sierpnia 1956 r. spowodował pożar, w którym spłonęło dziewięć domów wraz z przyległymi gospodarstwami. Skutkiem tego 41 osób zostało bez dachu nad głową.

W czasie pożaru Röck boso, na pół ubrany pobiegł do wsi, by wykonać swe obowiązki komendanta straży pożarnej. Za pełną poświęcenia pracę otrzymał wówczas specjalne podziękowanie burmistrza Wenns.

Motywy przestępstwa nie zostały jeszcze ustalone. Śledztwo trwa. Röck nie wykazywał nigdy skłonności piromańskich. Podejrzewa się raczej, że chciał się on pochwalić swą dzielnością i oddaniem strażaka. A po temu do 9 sierpnia nie miał żadnej okazji.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

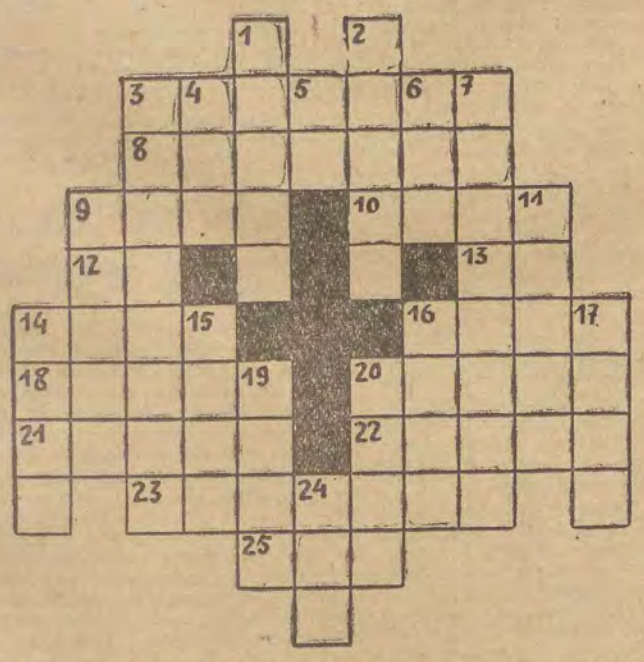

Poziomo: 3. Guma elastyczna. 8. Relikwie, popioły pozostałe z ciał spalonych na stosie. 9. Pora roku. 10. Moneta zdawkowa w Turcji. 12. Zaimek. 13. Miara powierzchni. 14. Plecionka ze słomy, trzciny, sitowia itd. 16. Forma jajowata. 18. Mocz. 20. Zwyjątko mikroskopijne, galaretowate, żyjące w wodzie. 21. Wciąganie kogoś albo czegoś na listę. 22. Jednostka monetarna wielu krajów europejskich do drugiej połowy XIX wieku. 23. W retoryce i poet. powtarzanie jednakowych wyrazów na początku kilku zdań. 25. Rzeka afrykańska.

Pionowo: 1. Odcinek od jakiejś tkaniny. 2. Roślina o jadalnym korzeniu. 3. Imię żony Sokratesa. 4. Termin sportowy. 5. Symbol chemiczny pierwiastka chromu. 6. Małżonka Siwy. 7. Szybki okręt żaglowy pod koniec średniowiecza (na takim okręcie odbywał podróż Krzysztof Kolumb). 9. Rzeka we Francji. 11. Ciężki, dwukołowy wóz używany w Azji Mniejszej. 14. Witamitol, greckiej bogini sztuk pięknych i nauki. 15. Miejscowość pod Warszawą. 16. Drugi kalif arabski (634—644), który spalił słynną bibliotekę w Aleksandrii. 17. U starożytnych Rzymian duchy opiekuńcze, rodzin, domów, ulic, miast itd. 19. Tytuł staropolski. 20. Wyspy koralowe na morzach zwrotnikowych w Oceanii. 24. Nuta.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DN. 7. IV. BR.

Poziomo: 1. Mauzoleum. 5. Awans. 8. Rój. 9. Typ. 10. Aster. 11. Kok. 12. Osm. 13. Syrop. 16. Antologia. **Pionowo:** 1. Matrykuła. 2. Zew. 3. Lin. 4. Melpomena. 5. Ajaks. 6. Aktor. 7. Strop. 14. Osy (wspak). 15. Oko.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Juliusz Romiszewski, Łódź, ul. Wschodnia 49; 2. Władysław Janas, Łódź, Narutowicza 47; 3. Jadwiga Łuczak, Łódź, Jana 23; 4. Maria Cynker, Struga 7; 5. Ewa Tyc, Łódź, Orla 3.

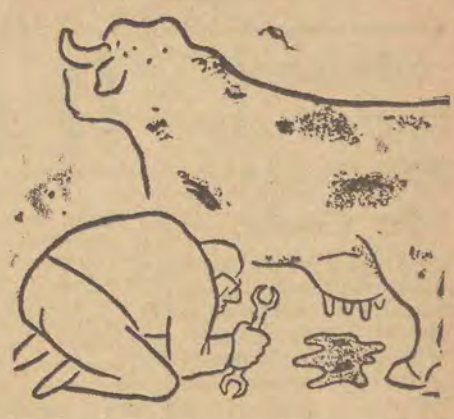

Zdaje się, że omyłkowo wezwano tu mechanika z GOM...

Ciekawostki ze Świata

PAPIER JEST CIERPLIWY

Popularna kiedyś artystka filmowa Zarah Leander — za czasów hitlerowskich protegowana Józefa Goebbelsa — postanowiła, wzorem innych, napisać swoje pamiętniki.

Prawdopodobnie dowiemy się z nich, że Zarah Leander była zakapturzonym członkiem ruchu oporu.

PANTERA NA RUE DE L'OPERA

W sercu Paryża, wśród eleganckich, odzianych w wiosenne szaty paryżan, spotkać można było niedawno spacerującą spokojnie czarną panterę. Zwierzę bez sprzeciwu pozwoliło się schwytać na Rue de l'Opera i odprowadzić do właściciela, pana d'Orgen.

Całkiem oswojone zwierzę miało tylko jedną pretensję: nie zdążyło wypić swego ulubionego napoju w Cafe de la Paix!

NAWET W KOŚCIELE

Parlament Afryki południowej potwierdził w trzecim czytaniu ustawę państwową, wprowadzającą obowiązek przestrzegania różnic rasowych nawet... w kościołach.

Do tego czasu przestrzegano podziału na czarnych i białych w szkołach, autobusach i w tramwajach. Teraz ustawę o nie mieszaniu się czarnych i białych rozszerzono również i na kościół...

Biali panowie Afryki południowej brzydzą się wszystkim, co ma coś wspólnego z czarnymi, nie brzydzą się tylko ich pracą, rodzącą złote owoce...

ŻYĆ I PODRÓŻOWAĆ

Eisenhower uważany jest za najbardziej wygodnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, z licznej gromady tych, którzy rezydowali już w Białym Domu.

Na własny swój prywatny użytek posiada on następujące środki komunikacyjne: 4-motorowy samolot, 2 dwumotorowe, 2 helikoptery (którymi leci na plac golfowy), 2 jachty, 1 specjalny pociąg, 20 samochodów osobowych (w tym jeden Cadillac i 1 Lincoln sporządzony według osobistych wskazówek prezydenta) i wiele jeszcze innych zmotoryzowanych wehikułów.

Żyć i podróżować!

FENOMENALNA PAMIĘĆ

Francois Burdet, 82-letni francuski chłop, jest dzisiaj zagadką dla świata medycznego.

Mimo swojego wieku zna on na pamięć całe książki, które przeczytał przed dziesiątkami lat.

Francois Burdet i dziś jeszcze, jeśli przeczyta rano gazetę, potrafi wieczorem wyrecytować całą jej treść, zacząwszy od artykułu wstępnego, a skończywszy na ogłoszeniach.

BYŁOBY ŹLE

Jeśli ktoś czuły jest na łaskotanie w pięty, mogą rodzić się z tego różne gwałtowne odruchy...

Źle byłoby, gdyby tę właściwość miał również i słoń, którym popisuje się Amerykanka Kay Smart. Jak wiadomo waga słonia jest bardzo pokaźna, a kości głowy ludzkiej niezbyt mocne...

PAMIĄTKOWY LOT

Na pamiątkę 30 rocznicy historycznego lotu Karola Lindbergha przez Atlantyk, amerykański major lotnictwa Robinson Risner pokonał jeszcze raz przestrzeń nad oceanem. Osiągnął on nowy rekord: 6 godzin i 37 minut, startując w południe ze stanu New Jersey i lądując wieczorem na lotnisku paryskim Le Bourget.

Karol Lindbergh przebył tę przestrzeń w swoim czasie w ciągu 33 godzin i 30 minut.

Sport za granicą

Edward Ditchburn milioner, dyrektor angielskiego klubu piłkarskiego Sunderland, został wykluczony z brytyjskiego związku piłkarskiego.

Udowodniono mu, że pod jego wpływem wiele firm budowlanych wystawiało rachunki na fikcyjne wydatki, a za w ten sposób uzyskane pieniądze zakupowało... graczy do jego klubu.

Edward Ditchburn ma obecnie zamiar wygadać się, jak podobne praktyki wyglądają również i w innych angielskich klubach sportowych...

Moda

Spódniczki

Do letnich bluzeczek szyjemy spódniczki płócienne (może być płótno harcerskie w rozmaitych odcieniach, tanie i efektowne) lub z cienkiej wełny. A oto pięć wariantów: w pierwszym plisa powyżej pasa przechodzi w zapięcie na guziki. Drugi i trzeci model dla wielbicielek fałd (drugie są nisko zaszyte). Trzecia spódniczka lekko rozszerzona ku dołowi ozdobiona stebnowaniem. Dla bardzo szczupłych kobiet polecamy ostatnią spódniczkę w kliny, z kieszenią u samego dołu (mogą być dwie kieszenie po bokach).

Filmowcy zagraniczni przyjeżdżają do Łodzi

W dniach od 10 do 15 czerwca odbywać się będzie w Łodzi konferencja w sprawie filmu popularnonaukowego. Na program jej złożą się pokazy i dyskusja.

W konferencji tej udział wezmą przedstawiciele filmu popularno-naukowego z ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Bułgarii i NRD. (w)

Z miasta w kilku zdaniach

2 czerwca, o godz. 18 w Domu Kultury Nauczyciela, ul. Piotrkowska 137-139 odbędzie się koncert „Romantyzm w muzyce niemieckiej". Wykonawcy: Tadeusz Gawroński — śpiew, Ewa Pieńkowska — fortepian, Zofia Widerska — prelekcja.

* * *

W dniu 5 czerwca, o godz. 17 w Młodzieżowym Domu Kultury, ul. Moniuszki 4a odbędzie się uroczyste zakończenie IV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

* * *

6 czerwca, o godz. 19, w Szpitalu im. J. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15, odbędzie się wspólne zebranie Tow. Pediatrycznego i Tow. Okulistycznego. Tematem zebrania będzie „Choroba zezowa u dzieci". Prelegent — prof. dr J. Sobański.

* * *

W środę, 5 czerwca, o godz. 10 w świetlicy Fabryki Kotłów i Radiatorów przy ul. Warneńczyka 18 odbędzie się sesja DRN-Chojny. Tematem sesji będzie sprawozdanie z przyjmowania rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej za czas od 1 stycznia 1956 r. do 30 kwietnia 1957 r. z uwzględnieniem spraw wniesionych przez radnych ze spotkań z ludnością.

* * *

We wtorek, 4 czerwca, o godz. 19.30 wystąpi z recitalem na estradzie Filharmonii pianista rumuński Cornel Gheorghiu. Jest to jeden z najbardziej utalentowanych przedstawicieli młodszego pokolenia pianistów rumuńskich — solista Narodowej Filharmonii im. George Enescu w Bukareszcie. Na program koncertu złoża się: utwory Bacha, Mozarta, Beethovena (Sonata „Patetyczna"), Chopina, Schumanna i współczesnego kompozytora rumuńskiego Dragoi Sabin'a.

O czym i kto pisze w nowej „Kronice"

O maturzystach 1957 r. — Wiesław Jażdżyński.

Reportaż o Indiach — Jan Skotnicki.

Zygmunt Izdebski bierze w obronę młodzież akademicką.

Wspomnienie o Jerzym Wyszomirskim — Janą Koprowskiego.

Więcej jasności! — Marian Bielecki.

Spór o fabrykę — Edward Szuster.

Nadto stałe rubryki: Kronika kulturalna, zaczepne „Notatki naiwnego", recenzje książkowe, teatralne i plastyczne oraz humoreska Fijasa i fraszki Jana Czarnego.

Co nam dała akcja „W"?

O tym nie wolno milczeć

Polska służba zdrowia zdecydowała się w roku 1948 na wielką kosztowną akcję przeciw chorobom wenerycznym, określoną mianem „W". Do akcji tej zorganizowano w całym kraju sieć poradni leczniczych skórno-wenerycznych, które starały się dotrzeć do wszystkich źródeł zakażenia i likwidować je przez tzw. **szybkie metody bezpłatnego i obowiązkowego leczenia.**

W ośrodkach tych prowadzi się drobiazgowe wywiady, wyszukuje źródła i kontakty weneryczne, przeprowadza się masowe badania ludności. Na terenie każdego województwa specjalne kolumny sanitarne akcji „W" udają się w tym celu w teren. **Ta na szeroką skalę prowadzona akcja oraz postępy w lecznictwie chorób wenerycznych przy pomocy penicyliny pozwalały sądzić, że zagadnienie przywracania zdrowia chorym wenerycznie jest rozwiązane lub bliskie rozwiązania.** Istotnie, do roku 1954 wskaźnik statystyczny w skali krajowej świeżych zachorowań na kiłę spadł do rozmiarów społecznie nie mających większego znaczenia.

NOWY ALARM

Niestety, od 1955 roku jesteśmy znowu świadkami niepokojącego wzrostu zachorowalności na kiłę, do tego należy dodać pokaźną liczbę zakażeń rzeżączkowych z punktu widzenia społecznego też nie obojętnych.

Należałoby zatem rozpatrzyć przyczyny powodujące wzrost zachorowalności, pomimo ogromnego wysiłku służby zdrowia, wkładu olbrzymich funduszów w to bardzo kosztowne przedsięwzięcie.

Jedną z najbardziej istotnych przyczyn wpływających na niepowodzenie akcji „W" — brzmi to paradoksalnie — jest **łatwość leczenia i uleczenia chorób wenerycznych przy pomocy najnowszych metod.** Fakt ten zmienił całkowicie nastawienie społeczeństwa do tych chorób, a co gorsza — i miarodajnych czynników służby zdrowia i spowodował **całkowitą demobilizację i bagatelizowanie tego niebezpieczeństwa.**

Dalsze przyczyny wyłoniły się szczególnie jaskrawo w postaci **rozluźnienia więzów rodzinnych, wzrostu rozwiązłości obyczajów oraz znacznego zwiększenia się prostytucji.**

TRAGICZNE LICZBY

Powyższe wywody najlepiej zilustrują dane statystyczne uzyskane w przychodni Kliniki Dermatologicznej w Łodzi: **na 100 mężczyzn chorych na rzeżączkę można było ustalić, że około 70 proc. uległo zakażeniu przez stosunek z przygodną partnerką, 20 proc. z narzeczoną lub stałą partnerką, w pozostałych 10 proc. źródłem zakażenia była żona.**

Odmiennie kształtuje się ten stosunek u kobiet: **na 100 kobiet chorych na rzeżączkę w około 70 proc. źródłem zakażenia był mąż, w 20 proc. narzeczony lub stały partner, w 10 proc. przygodny partner.**

Wzrosły też kadry **„chuliganów seksualnych"** wśród młodzieży, pozbawionych całkowicie najelementarniejszych zasad uczciwości względem rodziny, partnera i społeczeństwa. Jako przykład cynizmu i deprawacji przedstawić można wypowiedź jednego z naszych chorych na kiłę z przychodni klinicznej, który **podał 8 kontaktów płciowych, wzbraniając się jednocześnie ujawnić nazwiska i adresy swych ofiar.** Jeśli się zważy, że osoby te nie tak szybko zgłoszą się do badania lekarskiego, **nie trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wzrasta ilość nowych zakażeń.**

Przykładów takich można by mnożyć bez liku. Ostatnio jesteśmy świadkami niepokojącego zjawiska, polegającego na **zatajeniu przez chorych źródła zakażenia i kontaktów płciowych.**

Ta opacznie pojęta „rycerskość" jest wyrazem **zupełnej nieświadomości** w zakresie najbardziej elementarnych wiadomości o chorobach wenerycznych i świadczy dobitnie o tym, że dotychczas nie przełamano szkodliwej zapory fałszywego wstydu i zakłamania utrzymującej społeczeństwo w tragicznej wprost niewiedzy o niebezpieczeństwie chorób wenerycznych.

Wzrosło u nas spożycie alkoholu. **Do klęsk społecznych pozostających w ścisłej łączności z alkoholizmem należą nierząd i choroby weneryczne.** Według danych zagranicznych 76,4 procent **zakażeń odbywa się pod wpływem alkoholu.** Należy przypuszczać, że w naszych warunkach odsetki te są **znacznie wyższe.** Nie ulega wątpliwości, że w nowoczesnej walce z chorobami wenerycznymi nie można pominąć walki z alkoholizmem, będącym przyczyną większości zakażeń wenerycznych i jedną z najgłówniejszych, aczkolwiek nie zawsze odpowiednio docenianych klęsk społecznych.

JEDNOSTRONNA AKCJA

W świetle przytoczonych faktów powstaje pytanie, jak wygląda u nas **upowszechnienie uświadomienia społeczeństwa w zakresie chorób wenerycznych.** Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że zagadnienie to poruszane jest na ogół jednostronnie i poza czysto lekarskim aspektem rola jego nie jest dostatecznie podkreślana.

Zagadnienie propagandy pozostawia u nas wiele do życzenia. **Dotychczasowe publikacje popularno-naukowe utraciły dużo ze swej aktualności.** Łamy prasy codziennej wypełniają **emocjonujące młodzież zdjęcia może cokolwiek przesadnie obnażonych kobiet.** Rzecz jasna, że z uwagi na brak papieru nie starczy już miejsca na artykuły o treści „wstydliwej", na tematy związane z chorobami wenerycznymi. Radio trwa również w uporczywym milczeniu.

Przytoczyłem pobieżnie tylko kilka momentów odnośnie przyczyn wpływających na obecny wzrost zachorowalności na choroby weneryczne. Szczegółowe ich wyliczenie przekraczałoby ramy tej wypowiedzi.

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

Dla uzyskania pełnego obrazu form organizacji akcji „W" pozostałyby jeszcze do omówienia **metody naszego lecznictwa w zakresie chorób wenerycznych.** Pozwalają one twierdzić, że pod tym względem zajęliśmy jedno z czołowych miejsc w Europie.

Doskonałe możliwości rozpoznawania bakteriologicznego i laboratoryjnego i, co za tym idzie, uleczenia najgroźniejszej choroby wenerycznej, jaką jest kiła, w przeciągu kilku miesięcy, a rzeżączki w ciągu kilku dni — **stworzyły idealne warunki całkowitego wykorzenienia chorób wenerycznych oczywiście jedynie przy czynnym współudziale całego społeczeństwa.**

Czynnikiem decydującym o wyniku postępowania, podkreślam, lekarskiego, a nie znachorskiego, jest **wczesne rozpoczęcie leczenia.** Ta okoliczność, że uleczenie chorób wenerycznych przy pomocy penicyliny może być osiągnięte w czasie krótkim, a chory może ulec zakażeniu ponownemu, podkreśla **doniosłość podawania źródeł zakażenia i tzw. kontaktów.** W zakresie chorób wenerycznych wykryte i zlikwidowane powinno być zarówno źródło, z którego chory nabawił się choroby, jak również i te osoby, które chory z kolei mógł zarazić.

Walka z chorobami wenerycznymi może być uwieńczona powodzeniem tylko wtedy, gdy jest prowadzona wielokierunkowo. Doniosłe znaczenie posiada akcja społeczno-wychowawcza. Bez czynnego współudziału społeczeństwa najlepiej opracowana metoda zwalczania chorób wenerycznych jest z góry skazana na niepowodzenie.

Prof. dr med.
J. LUTOWIECKI
kierownik
Kliniki Dermatologicznej AM
w Łodzi

Wywiady „Dziennika"

Z Feliksem Parnellem o balecie Opery Łódzkiej

Kilka miesięcy minęło już od chwili, gdy pisaliśmy o przybyciu **prof. Feliksa Parnella** do Łodzi i o tworzeniu przez niego baletu Opery Łódzkiej. Co słychać w tej nowej placówce kulturalnej?

— Przygotowujemy dla Łodzi niespodziankę choreograficzną — opowiada prof. Parnell. — Będzie nią widowisko baletowe „Kram z baletami Parnella".

— Czy ma ono jakiś związek z wystawianymi przez pana, przed laty, obrazami?

— Tak jest, większość programu stanowią numery, które wchodziły w skład widowiska zrealizowanego przeze mnie w 1934 r. Wystąpiliśmy z nim w Paryżu w „Opera Comique" a następnie odbyliśmy tournee po Europie. W 1936 r. otrzymaliśmy za nie Złoty Medal na Olimpiadzie poprzedzającej Olimpiadę sportową. Już ostatnio spotykałem się niejednokrotnie z propozycjami, by widowisko to powtórzyć. Będzie ono jednak nieco unowocześnione przez dodanie kilku nowych tańców.

— Jaki będzie charakter widowiska?

— Są to obrazy choreograficzne z fabułą („Balet d'action") o charakterze ludowym, klasycznym i charakterystycznym. M. in. „Umarł Maciek" do muzyki Wiehlera, „Kuszenie szatana" — muz. Maklakiewicza, „W parku" — muz. Chopina, „Barwa ruchu" muz. Gershwina itd.

— Kiedy będziemy oglądać widowisko na scenie?

— W końcu września, na otwarcie nowego sezonu.

— Czy balet jest już w pełni skompletowany?

— Prawie. To znaczy pracują już 22 osoby, 8 pozostałych już zaangażowaliśmy. Muszę pochwalić się składem baletu. Udało mi się zebrać naprawdę zdolnych i dobrych tancerzy, którzy przybyli do nas z Opery Poznańskiej, Gdańskiej i Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Niestety, żaden z tancerzy nie ma jeszcze mieszkania. U mnie mieszka czterech, inni również „na przyczepkę". Przybycie pozostałych uzależnione jest właśnie od mieszkania.

— A jakie są dalsze plany baletu łódzkiego?

— Na grudzień chciałbym przygotować już „Pana Twardowskiego". A w przyszłym roku (chcę wystawiać dwa widowiska rocznie) myślę o „Śpiącej królewnie" Czajkowskiego i „Romeo i Julii" Prokofjewa. Ale to już dalsze plany.

— A te nuty, które widzę u pana w ręku?

— To „Warszawski koncert" Richarda Addiusella, Amerykanina pochodzenia polskiego. Jest to muzyka napisana pod wpływem wypadków powstania warszawskiego. W Ameryce cieszy się dużym powodzeniem. Chcę się z nią zapoznać, by ewentualnie opracować choreografię.

A więc — czekamy z niecierpliwością na pierwsze widowisko baletu Opery Łódzkiej!

Rozmawiała: **T. Woj.**

Uczniowie IV TPD — repatriantom

Coraz więcej szkół włącza się do akcji pomocy powracającym do kraju rodakom. Oto ostatnio uczennice i uczniowie **klasy IX-a z IV szkoły TPD** (ul. Armii Czerwonej 41), przeprowadzili dwukrotną zbiórkę używanych rzeczy. Sporą paczkę **(117 sztuk różnych części odzieży)** przekazano do Społecznego Komitetu Pomocy Repatriantom przy PCK.

(kr)

Instytucje wyjaśniają

W odpowiedzi na nasz artykuł o pracy wozaków, spółdzielnia „Akord" wyjaśnia, że z uwagi na duże zapotrzebowanie pojazdów i obowiązujący spółdzielnię plan wykorzystania ich, każdy wóz musi być wykorzystywany co najmniej przez 8 godzin dziennie, gdyż w przeciwnym razie właściciele wozów tracą swój zarobek. Dlatego też spółdzielnia prosi wszystkich składających zapotrzebowanie na przewozy, aby zamówienia na mniejszą ilość godzin kierowali o kilka dni wcześniej, gdyż pozwoli to kierownictwu spółdzielni tak ułożyć pracę, aby każdy wozak był zatrudniony w pełnym wymiarze godzin.

Listy do redakcji

Jak wyglądają?

W dniu 3 maja „Dziennik Łódzki" zamieścił notatkę „Krytyka pomogła — światło jest".

Wprawdzie rzeczywiście licznik został założony w naszym bloku przy ul. Zielnej i światło już jest na klatkach schodowych, ale piwnice, pralnie oraz suszarnie pogrążone są w dalszym ciągu w egipskich ciemnościach.

Na moją interwencję u administratora MZBM Łódź — Staromiejska, który solennie przyrzeka, że przyśle elektromonterów w celu sprawdzenia przyczyny braku światła we wspomnianych obiektach na klatce III, nikt nie zgłasza się i nie sprawdza uszkodzenia oraz nie naprawia zepsucia.

Zapytuję więc, jak w świetle tych faktów wygląda teraz MZBM Łódź-Staromiejska przysyłając do redakcji niezgodne z prawdą wyjaśnienie.

Stefan Dubiel
(ul. Zielna, blok PP, kl. III)

Znów dziecka pomogło wygrać!

Tym razem 155.915 złotych

Niezwykle uradowany wszedł do naszej redakcji Jan Jarczewski. Obok niego również roześmiane dzieci: 9-letnia Danusia i 12-letni Wiesio. Nie dziwmy się tej rodzinnej radości — powodem jej jest wygrana w wysokości 155.915 złotych w ostatnim ciągnieniu „Kukułeczki".

— Wszystko zawdzięczamy tej małej — mówił szczęśliwy tata. — Ona wypełniła ten kupon z czterema trafieniami...

— A ile kuponów wysłał pan na tamto ciągnienie?

— Razem 83...

— To sporo. A gra pan od początku?

— Nie grałem tylko w pierwszym ciągnieniu. Poza tym we wszystkich, zawsze na kilkadziesiąt kuponów.

— A gdzie pan pracuje i co zamierza z tą fortuną zrobić?

— Jestem sprzedawcą owoców w Zakładzie Obrotu Warzywami i Owocami. A co zrobię z pieniędzmi? Na razie mam je na książeczce PKO. Może kupimy sobie domek jednorodzinny. Teraz mamy na cztery osoby tylko pokoik z kuchenką, więc jak jest okazja, to trzeba sobie warunki poprawić, prawda?

— Oczywiście. Życzymy panu jak najlepiej. A gra pan dalej w „Kukułeczkę"?

— Naturalnie. W każdym ciągnieniu miałem zawsze przynajmniej jeden kupon z dwoma trafieniami. Na następne ciągnienie już wysłałem. (se)

Premiera w Teatrze Nowym

Pamiętacie jeszcze wystawiony w Łodzi przed laty świetny schillerowski „Kram z piosenkami"?

Widowisko to zostało ostatnio opracowane na nowo przez zespół Teatru Nowego — a premiera jego odbędzie się w niedzielę.

Sam tytuł „Kram z piosenkami" jest o tyle nieścisły, że prócz piosenek (i to jakich!) reprezentowane będą również i tańce najrozmaitszych epok i stylów.

W uroczym, barwnym i wesołym widowisku tym bierze udział cały zespół z dyr. Kazimierzem Dejmkiem (w roli Ryżego Amanta!) Andrzejem Szalawskim, Eugenią Herman, Bogdana Majda i Gustawem Lutkiewiczem na czele.

Choreografia i reżyseria Barbary Fijewskiej. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera. A.

Mała zmiana a korzyść podwójna

W barach mlecznych praktykuje się dość dziwne metody wydawania masła przeznaczonego do smarowania zakupionych przez konsumentów bułek. W cenniku wyraźnie uwidoczniona jest porcja (2 dkg) masła, która przy nasmarowanej bułce wyraźnie maleje.

Aby uniknąć nieporozumień w tej sprawie pomiędzy konsumentami baru, a obsługą, którą ci pierwsi po prostu podejrzewają o oszustwo — trzeba zmienić sposób wydawania porcji masła. Po prostu, odważone 2-dekagramowe kostki winno się wydawać wraz z bułką, a tę konsument już sam sobie nasmaruje. I wygodniej dla obsługi baru (odpadnie smarowanie bułek), i co najważniejsze — konsument nie będzie miał przeświadczenia, że nie otrzymuje zapłaconej (1 zł 20 gr) porcji.

Czardasze na Widzewie

Tak się złożyło, że właśnie w tym samym czasie, kiedy w Łodzi odbywały się ogólnopolskie eliminacje zespołów artystycznych przed wyjazdem do Moskwy, przybył do nas Węgierski Zespół Tańca „Budapest", który w piątek wystąpił wieczorem w sali Wimy.

Na tym tle nie bez zadowolenia możemy stwierdzić, że lepsze polskie zespoły taneczne, które przewinęły się ostatnio przez estradę w ŁDK, z całą pewnością nie ustępują — jeśli chodzi o technikę — Węgierskiemu Zespołowi Tańca. Natomiast „Budapest" zaimponował nam swoją cygańską werwą i swoim świetnym „prymasem". Tę część programu oklaskiwaliśmy też najgoręcej, zwłaszcza pełne temperamentu czardasze i kunsztowne piosenki węgierskie z ubiegłego wieku w interpretacji „rubato".

Mamy jednak pewne zastrzeżenia pod adresem organizatora tej interesującej imprezy, tzn. do Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych.

Koncert miał się rozpocząć o godz. 20. Nie obeszło się jednak bez kilkunastominutowego opóźnienia. A ponieważ impreza przedłużała się, około 22,30, a więc pół godziny przed końcem, rozpoczęła się na sali istna wędrówka ludów. Oto mieszkańcy Julianowa, Chojen czy Rudy niepewni, czy zdążą do tramwaju, zaczęli gromadnie podążać w stronę wyjścia.

Gośćmi naszymi byli reprezentanci bratniego narodu węgierskiego i dlatego zakończenie koncertu powinno odbyć się w atmosferze większej serdeczności, a nie wśród pośpiechu, nerwowości i bałaganu.

Stąd wniosek: na dalekim Widzewie nie należy organizować dłuższych imprez później, niż o godz. 19! (A)

Harcerze łódzcy

wykryli szarańczę leśną w czasie wycieczki do Łagiewnik

„W dniu 26 maja br. będąc na wycieczce harcerskiej zorganizowanej przez 20 ŁDH im. Zawiszy Czarnego, na której to wycieczce przeprowadzaliśmy biegi harcerskie na stopień młodzika (m. in. był punkt rozpoznawania drzew) zauważyliśmy w okolicy sanatorium w Łagiewnikach dęby bez liści. Po bliższym zapoznaniu się stwierdziliśmy, że liście dębowe zostały zjedzone przez szkodniki leśne—liszki, których jest tu niezliczona ilość".

Zacytowaliśmy list rady drużyny 20 ŁDH, który bije na alarm. Nie jesteśmy bowiem aż tak bogaci w lasy, aby pozwolić na ich niszczenie. Dlatego też sprawą tą winny się zająć zainteresowane władze. **(kr)**

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (w gmachu Teatru Nowego. Wieckowskiego 15) g. 10 „Eugeniusz Onegin". 3.6 g. 19

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Kram z piosenkami". 3.6 nieczynny

JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Ucieczka do Hawru". 3.6 g. 19

KAMERALNY (Tragutta 18) 2.6 nieczynny. 3.6 g. 19 „Przygoda florencka"

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Hrabia Luxemburg" 3.6 nieczynna

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 11 „Baśń o Janku Kpiarzu", g. 15.30 „Kochanek to ja" g. 19.15 „Z innej beczki". 3.6 g. 19.15 „Z innej beczki"

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 i 15.30 „Królewna Śnieżka", g. 19 „Pani minister strowa". 3.6 g. 17.30 „Królewna Śnieżka"

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) 15.30 i 19 „Świętoszek". 3.6 nieczynny

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 10 i 12 „Tajemnica czarnego jeziora" (widowisko zamknięte). 3.6 nieczynny

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. g. 11—18. 3.6 nieczynne.

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne 10—16. 3.6 nieczynne

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Królowa Margot" dozw. od lat 18 g. 9.30 12.30. 15. 17.30 „Wielkie manewry" oraz występy artystów scen warszawskich g. 20. 3.6 „Wszyscy jesteśmy mordercami" dozw. od lat 18 g. 9. 12. 14.15. 16.30. 18.45. 21

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Śląsk", „Uprzyjaciół", „Misio Kula" g. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 3.6 jak wyżej.

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych: „Sen o zabawkach", „Nieudana kukiełka" g. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17 (W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka seanse sprzedano zakładom pracy) — „Włóczęga" dozw. od lat 18 g. 18. 20. 3.6 — Program dla najmłodszych: „Sen o zabawkach", „Nieudana kukiełka" g. 16. 17. „Włóczęga" g. 9.30. 12. 14. 18. 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Tata, mama, moja żona i ja" dozw. od lat 12 g. 9.30. 12. 14 16. 18. 20. 3.6 jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Niezwykła podróż" program skład. g. 11. „Berliński romans" — dozw. od lat 12 g. 16. 18. 20. 3.6 „Berliński romans" g. 16. 18. 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Jaś i Małgosia" program skład. g. 11. „Szerszeń" dozw. od lat 12. g. 14. 16. 18. 20. 3.6 „Szerszeń" g. 16. 18. 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „My dwoje" dozw. od lat 16 g. 9.45. 12.30. 15. 17. 19. „Wielkie manewry" oraz występy artystów scen warszawskich g. 21. 3.6 „Złota kareta" dozw. od lat 16. g. 9.30. 12. 14.30. 16.45. 18.45. 21

POKÓJ (Kazimierza 6) Film dokumentalny g. 11 „Zbuntowane rysunki" g. 12. „Czyścibuty" dozw. od lat 14 g. 15.30. 17.30. 19.30. 3.6 „Czyścibuty" g. 15.30. 17.30. 19.30

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Był sobie król" g. 11 „Wakacje syevliiskie" dozw. od lat 18 g. 15.30. 17.30. 19.30. 3.6 „Wakacje syevliiskie" dozw. od lat 18 g. 15.30 17.30. 19.30

ROMA (Rzgowska 84) „Kasztanka" program składany g. 10.30. 12. „Tajemnica domu towarowego" dozw. od lat 7. g. 15.30. 17.30. 19.30. 3.6 „Dym w lesie" dozw. od lat 7 g. 15.30. „Czerwone i czarne" dozw. od lat 18. g. 17.30

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Samotny żagiel" g. 10. 12. „Poufne wiadomości" dozw. od lat 12 g. 17. 19. 3.6 „Poznane nocą" dozw. od lat 18 g. 17. 19

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Koziołeczek" program skład. g. 10.30. Film dokumentalny g. 11.30 „Pożegnanie z diabłem" dozw. od lat 14 g. 15. 17. 19. 3.6 „Pożegnanie z diabłem". g. 17. 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zbrodnia przy ul. Dantego" dozw. od lat 16 g. 16. 18. 20 3.6 jak wyżej

SWIT (Bałucki Rynek) „Wesoła karuzela" — program skład. g. 10.30 12. „Wina Wł. Olmera" dozw. od lat 16 g. 16. 18. 20. 3.6 „Wina Wł. Olmera" g. 16. 18. 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Poranek g. 10 (seans zamknięty) „Puccini" dozw. od lat 12 g. 13 15.45. 18. 20.15. 3.6 „Puccini" g. 15.45. 18 20.15

WISŁA (Tuwima nr 1) „Skarb kpt. Martensa" dozw. od lat 7 g. 9.30 12. 14. 16. 18. 20. 3.6 — jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Skarb kpt. Martensa" dozw. od lat 7 g. 10. 12. 14. 16. 18. 20. 3.6 jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Różę dla Bettiny" dozw. od lat 12. g. 9.30. 12. 14. 16. 18. 20. 3.6 jak wyżej

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Rezerwowy gracz" g. 10.15. 13. „Czarownica" dozw. od lat 18 g. 16. 18. 20. 3.6 „Czarownica" g. 16. 18. 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) „Tata, mama, gosposia i ja" dozw. od lat 12 g. 11. 15. 17. 19 3.6 nieczynne

* * *

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

CO? GDZIE? KIEDY?

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna codz. 10—18. 3.6 nieczynna

ZOO — czynne g. 9—20.

Dyżury aptek

2.VI. (niedziela)

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307 Gdańska 90, Armii Czerwonej 8.

3.VI. (poniedziałek)

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 37.

AS. Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

2 i 3.VI. (niedziela — poniedziałek)

Położnictwo: Bałuty, Staromiejska — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9; Śródmieście, Ruda, Choiny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Polesie, Widzew — Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

2.VI. (niedziela)

Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Poradnie dla dzieci chorych dyżurują: ul. Piotrkowska 102, ul. Lecznicza 6, ul. Zuli Pacanowskiej 3 g. 14—18.

3.VI. (poniedziałek)

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1—3.

Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka Szpital Wojskowy, ul. Żeromskiego 113.

MOTOCYKL „M-72" oraz oddzielnie koło zapasowe kupię. Telefon 250-49 godz. 10—12

MOTOCYKL M-72 nowy kupię. Tel. 262-95

SPRZEDAŻ

NUTRIE w różnym wieku sprzedam. Zgierz — Nowa Gdynia Prosta 7

SAMOCHÓD sportowy BMW sprzedam lub zamienię na motocykl M-72 oraz sprzedam motocykl TWN 350 w stanie idealnym. Telefon 307-38. Piotrkowska 85 od godz. 15

MOTOCYKL BMW 750 z koszem, stan idealny sprzedam. Wschodnia 72 m. 20 8350 g

MOTOCYKL „WFM" nowy sprzedam lub zamienię na nowy motocykl „Iż". Tel. 273-41 godz. 16.30—18.30 8809

URZĄDZENIE sklepowe sprzedam. Łódź, Julianowska 38 Marciniak

MOTOCYKL — marki „Zündapp" 600 ccm z koszem, stan dobry i wiele części zamiennych oraz rower bardzo dobry sprzedam. Łódź ul. Wólczańska 166, Pawełczyk

MOTOCYKL „NSU" 500 ccm sprzedam. Ul. Limanowskiego 8 m. 34

MOTOCYKL „Zündapp" z koszem pilnie sprzedam (Piaskowiec), ul. Warecka 30

SAMOCHÓD DKW — sprzedam lub zamienię na motocykl „AWO" lub „Jawe". Mielczarskiego 32 8729 G

SAMOCHÓD osobowy „BMW" 326, stan dobry sprzedam. Okrzei 27 (Koziny) 8759 G

MOTOCYKL „BMW" 750 z koszem, stan idealny sprzedam. Wschodnia 72 m. 20

SZAFKE lekarską białą 1.000 zł, lodówkę 1.500 zł sprzedam ul. 22 Lipca 4 m. 1 8568 G

MASZYNĘ dziewiarską saneczkową w dobrym stanie 10 m 80 sprzedam. Wiadomość Spacerowa 8—13 przy Bałuckim Rynku

SAMOCHÓD „DKW" „Meisterklasse" sprzedam. Sienkiewicza 39 — garaż, godz. 17—19

PALMĘ kentię potrójną sprzedam. Tel. 239-03

MASZYNĘ „Simplex" 28 wraz ze wszystkimi dodatkami, prawie nową oraz pasy skórzane, biurko żaluzjowe, szafkę do akt, szafkę dwudrzwiową sprzedam. — Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 pod „8247"

STODOŁĘ drewnianą sprzedam. Wiadomość Debowa 1 k. Pabianic

POMPĘ głębinową typ „Utta" wydajność 60 l/min. sprzedam. Wiadomość tel. 345-97

MOTOCYKL BMW 750 z koszem sprzedam. — Łódź. Jaracza 42

MOTOCYKL — marki WFM prawie nowy — sprzedam. Stoki ul. Limbowa 20 (boczna Telefonicznej, przystanek przy kiosku „Ruch")

MASZYNĘ „Singer" gabinetową, szafkę i maszynę „Phenix" Cyk-Cak damską i maszynę pończosznicza okrągłą sprzedam. Żeligowskiego 54—12

SAMOCHÓD osobowy nowoczesny „Ford" — sprzedam. Ul. Wschodnia 34 82779

SAMOCHÓD „Moskwicz" sprzedam. Oglądać Piotrkowska 166 garaż godz. 15—18

SAMOCHÓD osobowy czterodrzwiowy w dobrym stanie tanio sprzedam. Oglądać: Jaracza 5 m. 13 tel. 236-99

SYPIALKĘ, kredens kuchenny, stół ze szkłem skrzynkę na węgiel, radio, adapter, żyrandol, gwintownice od 0.5—2 cali, pelisę sprzedam. — Wschodnia 22—26

„JAWĘ" C. Z. na 16 oraz nowy „Iż" sprzedam. Wojska Polskiego 17 m. 5

MOTOCYKL, „WFM" — sprzedam. Łódź, Żeromskiego 27 m. 8 godz. 15 do 19 8549 G

MASZYNĘ do szycia Cyk-Cak sprzedam. Żytnia 15 m. 7 (przy ul. Lutomierskiej)

MASZYNY oczkarkowe — workowe 20 i 36 (fein) sprzedam. Łódź, Piramowicza 5 godz. 17 do 19 Stawiński

MOTOCYKL BMW R 12 i części zapasowe sprzedam. Dzwonić w dni powszednie na tel. 208-75 od godz. 7—9

MOTOCYKL DKW 350 ccm NZ. stan dobry — sprzedam Zgierska 30, garaż

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój na pokój z kuchnią lub 2 pokoje z wygodami. Koszty remontu zwrócę. Łódź, ul. Jesionowa 6, m. 12, Radogoszcz

CZTERY pokoje, kuchnia z wygodami zamienię na równorzędne (w tym lokal sklepowy) — w centrum. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 pod „8363"

POKÓJ z kuchnią z dozorstwem zamienię na takie samo bez dozorstwa. Ul. Strzelczyka 4 (daw. Senatorska)

POKÓJ słoneczny, wspólna kuchnia, wygody przy Al. Kościuszki zamienię na pokój z kuchnią. Dzielnica obojętna najchętniej w Julianowie. Oferty Łódź 1, skrytka poczt. 44 Zabłocki 8433 g

DWA pokoje, kuchnia z ogrodem na Choinach zamienię na pokój z kuchnią w śródmieściu z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8834"

GARAŻU poszukuje w śródmieściu lub kupię blaszany, przenośny. — Tel. 211-30 (dzwonić od poniedziałku)

MIESZKANIE dwuizbowe, częściowe wygody, nadające się na pracownię zamienię na dwa pokoje, kuchnia, wygody, najchętniej na piętrze. Zgłoszenia godz. 18.30—20.30 na miejscu Nowotki 6 m. 1

TRZY pokoje, kuchnia, słoneczne w Szczecinie zamienię na podobne lub mniejsze mieszkanie w Łodzi lub bliskiej okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 pod „8806"

POKOJU sublokatorskiego pilnie poszukuje urzędnik. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8331"

DWA pokoje z kuchnią centralnym ogrzewaniem i częściowymi wygodami zamienię na domek 3—4-izbowy. Warunki do omówienia. — Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8355"

LOKAL spółdzielczy 5-izbowy sprzedam lub zamienię na mniejszy. — Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 pod „8477"

PRACA

GOSPOSIA na stałe potrzebna. Ul. Sienkiewicza 31 m. 31

PORTRECISTA i retuszer potrzebni. Zakład fotograficzny. Srebrzyńska 65

TECHNIKA dentystycznego zatrudnie we własnej pracowni. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „8069"

POMOC domowa potrzebna, najchętniej osoba starsza, samotna. Ul. Aleksandrowska 145 m. 4 (Kochanówka)

EKSPEDIENTKA do sklepu galanteryjnego od lat 25 potrzebna. Rzgowska 9 8533 G

TECHNIKA dentystycznego poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „8340"

POMOC domowa do dziecka potrzebna. Narutowicza 115 — parter

POMOC domowa potrzebna. Żeromskiego 12 m. 12a

LEKARSKIE

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka dr Baran. Piotrkowska 103 m. 12. codziennie

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8—9, 16—19 Piotrkowska 14 8509

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne, 8—10, 3—6 ulica 22 Lipca 4 8566 G

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność Piotrkowska 33. Czwarta — szósta

TEL. 333-33 Prywatny Punkt Wezwań Lekarzy Specjalistów załatwia wizyty w domu cała dobę

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca, pełna taśma. 17—19. Piotrkowska 157 8540 G

PRYWATNA Pomoc Lekarska Lekarzy Specjalistów — załatwia natychmiast wizyty domowe wszystkich specjalności. Tel. 282-82 czynna cała dobę

FELCZER homeopata Marcelak Adam — watroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne, wiele innych, Narutowicza 31—14

RÓŻNE

NOWOOTWARTA prywatna hurtownia w Łodzi, ul. Piotrkowska 36 prowadzi skup i sprzedaż wszelkiej galanterii konfekcyjnej, galanterii metalowej i galanterii z tworzyw sztucznych 8696 G

LOKAL (siła zaprowadzona) posiadam. Poszukuje wspólnika wulkanizatora z koncesją i urządzeniem. Punkt zaprowadzony. Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska nr 96 pod „8824"

UWAGA! Zakład Foto ABC przeniesiony został z ul. Żeromskiego 37 na Plac Kościelny 7 blok 45

NAUKA

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi organizuje kurs naprawy wieczynych piór oraz dziewiarstwa maszynowego. Zapisy Łódź, Łakowa 4 tel. 289-05 wewn. 6 2589 k

W dniu 31 maja 1957 r. zmarł nagle

S. † P.

Franciszek Pyfel

lekarz weterynarii

W Zmarłym tracimy uczciwego człowieka, sumiennego pracownika, dobrego i uczynnego kolegę, który pozostawia po sobie głęboki i szczery żal. Żonie i rodzinie wyrażamy szczere słowa współczucia.

ZARZĄD WETERYNARII, PREZYDIUM RADY NARODOWEJ M. ŁODZI, KIEROWNICTWO I PERSONEL OBWODU URZĘDOWEGO BADANIA ZWIERZĄT RZEŹNYCH I MIĘSA I RADA MIEJSCOWA PZLZ.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

S. † P.

inż. Józefa Wojtysiaka

Dyrekcji, Radzie Miejscowej, koleżankom i kolegom z Biura Projektów Przem. Wł. Sztucznych w Łodzi, a w szczególności p. inż. Żebrowskiemu za tyle serca i pomocy w ciężkich chwilach oraz ks. prob. kościoła w Charłupi Małej, członkom chóru „Lutnia" z Warty za piękne pożegnanie jak również najbliższym sąsiadom składa serdeczne „Bóg zapłać!"

ŻONA z DZIEĆMI i RODZINA

Dnia 31 maja 1957 r. zmarł nagle przeżywszy lat 70

Adolf Szejnberg

długoletni pracownik Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego ostatnio pracownik Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 czerwca br. o godz. 12 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim na Dołach, o czym zawiadamiają stroskani

ŻONA i RODZINA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SKRĘCARKI, uczennice na skręcalnię (powyżej lat 18), **uczniów** na tkalnię, **mistrzów** zgrzeblarni, **kierowców** samochodowych, **stolarzy, pracowników** do straży p. pożarowej, **robotników** nie wykwalifikowanych jak również **pom. kowala** — zatrudnią natychmiast **ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr **w Łodzi, ul. Żeromskiego 108.** 2562-K

ROBOTNIKÓW do robót kanalizacyjno - wodociągowych i centralnego ogrzewania, murarzy i robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłu Drobnego w Łodzi, ul. Słowiańska 5/7.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2358-K

SEKRETARKI — biegle piszącej na maszynie z umiejętnością protokołowania posiedzeń poszukuje **Sp-nia Pracy im. M. Fornalskiej w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje referat kadr **Sp-ni ul. Rewolucji 1905 r. nr 11,** III p. od godz. 8 do 14 codziennie.

ZOOTECHNIKA zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi, Łódź, ul. Północna 27/29.**

KWALIFIKOWANĄ kucharkę na kolonie w Dusznikach Zdroju zaangażujemy na lipiec — sierpień. Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji **Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo - Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. 22 Lipca nr 5,** pokój 2. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 2568-K

STRAŻNIKÓW do ochrony obiektów do lat 55 przyjmie **Straż Miejska w Łodzi, Al. Parkowa 4.** Wynagrodzenie do 950 zł. 2561-K

WYKWALIFIKOWANYCH stolarzy, tapicerów i uczniów tapicerskich od lat 16 przyjmie do pracy **Spółdzielnia Pracy „Tapicer" Łódź, ul. Roosevelta 2.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd Spółdzielni. 2607-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych zatrudnia od zaraz **Cegielnie Miejskie.** Średnia płace waha się od 1.300 zł do 1.600 zł plus deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr **Cegielni Miejskiej w Łodzi, ul. Hipoteczna 13** w godz. od 8 do 15. 2604-K

WYSOKO kwalifikowanych ślusarzy narzędziowców na wykrojniki posiadających kilkuletnią praktykę i kwalifikacje zatrudnią natychmiast **Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego w Praszce.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. 2605-K

POMOCE dentystyczne zatrudni **Protezownia Dentystyczna m. Łodzi.** Podania należy składać osobiście **w Protezowni ul. Gdańska 83 godz. od 8 do 14.** 2606-K

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się, że z dniem 1 maja 1957 r. Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych BM w Łodzi, ul. Strzelczyka 21 zmieniło zakres działania oraz nazwę na **„Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Łódź 3"** z tymczasową siedzibą w Łodzi, ul. Strzelczyka 21. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Łódź-3 z powyższym terminem przejęło aktywa i passywa byłego Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych. W związku z powyższym unieważnia się wszelkie pieczątki firmowe byłego Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych.

19 POMP typ Z-618, Q = 150 l/min. temp. cieczy do 90° C, H = 10 m. sł. wody z silnikiem elektrycznym (lub bez)

oraz

4 POMPY typ Z-716, Q = 350 l/min. temp. cieczy do 90°, H = 8—6 m. sł. wody, z silnikiem elektrycznym (lub bez)

zakupią natychmiast

WARSZAWSKIE ZAKŁADY FOCHEMICZNE WARSZAWA, ul. WOLSKA 45, tel. 32-20-21 wew. 61.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC w okolicy Łodzi z materiałem budowlanym na domek jednorodzinny sprzedam. Ul. Północna nr 36 m. 5 róg ul. Sterlinga

5 ha ZIEMI w Ozorkowie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8284"

WILLE (8 mieszkań i oficyna — 2 mieszkania) sprzedam. Wiadomość Ruda Pabianicka (nad stawem) Główna 38—13

PLACE dwa małe, pod budowę w Wiśniowej Górze sprzedam. Wiadomość Łódź. Narutowicza 31 m. 18

PLAC 3.330 m Warszawa — Chylice centrum sprzedam lub zamienię na plac względnie domek jednorodzinny w Łodzi. Ewentualna dopłata. Tel. 213-48 godz. 17—18 8514

PÓŁ domu w Łodzi tanio sprzedam. Wiadomość: Frydman. Al. 1 Maja 1 m. 16. tel. 236-42

WILLĘ jednorodzinną przy szosie 4 km od centrum Tomaszowa w pobliżu Pilicy w suchej miejscowości sprzedam Tomaszów Mazowiecki. Górniak. Aleja Wojska Polskiego 10 tel. 306

KUPNO

DYWAN perski, ręczny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „8401"

TELEWIZOR zachodnioeuropejski wysokiej klasy, dobrą pralkę kupię. Tel. 366-29

PLEKSIGLAS złom, odpady kupię wzgl. przyjmę do przerobu na płytki do okularów przeciwsłonecznych o dowolnych kolorach. Mgr Andrzej Sapek. Poznań. Kniewskiego 27 m. 17

Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ● Sport

MISTROVSTVÍ EVROPY V BOXU 1957 PRAHA

Dwa razy rozbrzmiewał Mazurek Dąbrowskiego w praskiej hali Zimowego Stadionu

FINAŁ 7-dniowej batalii NAJLEPSZYCH PIĘŚCIARZY EUROPY

(Dokończenie ze str. 1)

w III rundzie do głosu doszedł **Piovesani**, który zaimponował bojowością i kondycją. **Nie mniej zwycięstwo Grigoriewa nie mogło ulegać najmniejszej wątpliwości. On też wygrał jednogłośnie (60:57, 60:57, 59:56) na punkty.**

Waga piórkowa

WELINOW—SITRI

Trzy rundy nieprzerwanych ataków. Włoch, jak maszyna parł naprzód, atakując z obu rąk. Ciosy sypią się, jak grad na zdezorientowanego Bułgara, który daremnie stara się utrzymać dystans. Włoch bije z pół dystansu, nie dając chwili odpoczynku przeciwnikowi. Obraz walki nie zmienia się w II starciu, z tą jedynie różnicą, że **Welinowowi** udała się celna kontra. W ostatnim starciu Bułgar stara się dojść do głosu i ładuje celny cios w żołądek. Włoch skrzywił się, lecz odpowiedział znów gwałtownym atakiem. Pod koniec starcia przeciwnicy nieco słabną, walka staje się chaotyczna.

WALASEK

Sitri miał wyraźnie wygrane dwie pierwsze rundy, gdy ostatnia miała przebieg raczej wyrównany, wszyscy więc byli pewni zwycięstwa Włocha. **Tymczasem sędziowie popełnili nie pierwszą w tym turnieju omyłkę, nic więc dziwnego, że publiczność gorąco zaprotestowała. Okrzyki i gwizdy trwały dobre 10 minut. Niestety, z przykrością musimy stwierdzić, że niesamowitą tę gaffe mamy do zawdzięczenia polskiemu sędziemu Masłowskiemu. Dał on, jako ringowy zwycięstwo Bułgarowi 60:58 i tym samym zadecydował o wyniku, bowiem Fin i Anglik punktowali 59:58 dla Bułgara, natomiast Belg i Szkot przyznali zwycięstwo Sitri 60:58. Mistrzem został Welinow (Bułgaria).**

Waga lekka

PAŹDZIOR — MAEKI

Na ringu — Polak i Fin Maeki nieco niższy od **Paździora**, krępy płowowłosy blondynek od razu przystępuje do ataku. Dla **Paździora** nie jest to niespodzianką. On przyzwyczaił się do agresywnych, nieustannie prących do przodu przeciwników, więc i tym razem Polak wysuwa raz po raz lewe proste niczym kłujące żądło. Fin nie speszony takim obrotem sprawy dalej usiłuje skrócić dystans. Pierwsze starcie wysoko wygrywa **Paździor**.

PAŹDZIOR

W następnym starciu sytuacja niewiele się zmienia. Nadal ton walce nadaje **Paździor**, z tym tylko, że **Maeki** poczyna sobie nieco śmielej i jego szerokie, niegroźne zresztą, sierpy kilkakrotnie dosięgają głowy Polaka. I tę rundę również rozstrzyga na swoją korzyść **Paździor**. W trzeciej rundzie początkowo Fin rzuca wszystko na jedną kartę i wściekłym atakiem usiłuje zasypać **Paździora** lawiną ciosów. Nie udaje mu się to. Lekceważąc kontry Polaka Fin wkrótce słabnie i końcówka należy już niepodzielnie do **Paździora**. Kilka dublowanych prostych, popartych prawymi sierpami i hakami sprawia, iż **Maeki** kończy walkę silnie wyczerpany.

Spiker ogłasza wynik: Wygrał Paździor, a jak się okazało za chwilę, werdykt był jednogłośny 60:57. Obserwujemy teraz podniosłą ceremonię. Polak udekorowany zostaje mistrzowskim pasem. Rozbrzmiewa Mazurek Dąbrowskiego. Publiczność wiwatuje na cześć Polaka — mistrza Europy.

Waga lekkopółśrednia

JENGIBARIAN—IVANUS

Jakkolwiek Czechosłowak Ivanus spisał się bardzo dobrze, nie był w stanie sprostać świetnemu pięściarzowi radzieckiemu. Po pierwszej, dość bezbarwnej rundzie, tempo walki wzrosło w następnych. Celniejsze i liczniejsze były ciosy Jengibariana, któremu też sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo.

Waga półśrednia

POTESIL—GRAUSS

Austriak **Potesil** nie napracował się zbytnio po drodze do finału. W półfinale wygrał walkowerem na skutek kontuzji wicemistrza olimpijskiego Tiedta. Tak, czy inaczej, Austriak odniósł najwidoczniej wrażenie, że skoro znalazł się w finale, jest zatem doskonałym pięściarzem. Ruszył więc zaraz po gongu, obwieszczającym początek I rundy do żywiołowego ataku. Rzeczywiście zaskoczył tym mocno **Graussa** i wyglądało na to, że będziemy świadkami wielkiej niespodzianki.

W II rundzie karta się jednak odwróciła, **Grauss** wykorzystał nieszczelną gardę **Potesila**, zadał kilka piekielnie silnych ciosów, po których Austriak padł na deski. Jeszcze dwa razy **Potesil** był liczony i w tym stanie rzeczy sędzia ringowy zmuszony był odesłać go do narożnika. **Wygrywa przez tko w III rundzie Grauss (NRF).**

Waga lekkośrednia

WALASEK — BENVENUTI

Włoch to świetny pięściarz dysponujący bardzo silnymi ciosami z obu rąk, toteż Walasek walczył bardzo ostrożnie. Ten zbytek przezorności zgubił Polaka, gdyż przy minimalnie większej inicjatywie i zdecydowaniu mógł się pokusić o zdobycie złotego pasa.

Stosunkiem głosów 3:2 sędziowie przyznali zwycięstwo Włochowi, który wykorzystując niezdecydowanie Polaka, przejął inicjatywę i miał końcówkę lepszą. W pierwszym starciu przeciwnicy posunęli ostrożność tak daleko, że padło zaledwie kilka ciosów. Walasek zwleka, jakoś nie może zdobyć się na odpowiednią koncepcję. Szybki Włoch wykorzystuje to niezdecydowanie przeciwnika i w ostatnim starciu narzuca swój styl walki. A że jest szybszy, zdobywa więcej punktów. Sędziowie punktowali: Belg 60:59, Szkot 59:59 dla Polaka, Francuz i Anglik 59:57 i 60:59 dla Włocha, wreszcie ringowy Węgier 59:59 ze wskazaniem na Włocha jako zwycięzcę.

Waga średnia

PIETRZYKOWSKI — JAKOVLJEVIC

Obaj pięściarze są mańkutami. Nie ma więc mowy o jakimkolwiek zaskoczeniu. Już pierwsza runda wykazuje, że Polak jest znacznie lepszym technikiem, a jego ciosy bardziej precyzyjne. Mimo to Zbyszek nie może ani na chwilę lekceważyć Jugosłowianina. Tym bardziej, że zamachowe sierpy Jakovljevica nie zawsze Polak jest w stanie wyprzedzić prawymi prostymi.

PIETRZYKOWSKI

Walka toczy się na dystans, w natarciu częściej znajduje się Jugosłowianin, ale przecież Pietrzykowski to raczej bokser defensywny. On oczekuje na zadanie silnej kontry. Do połowy III rundy wyraźnie przeważa Pietrzykowski, później inkasuje silny cios, po którym nieco słabnie, a w dodatku za nieumyślne uderzenie przeciwnika głową otrzymuje napomnienie. Pojedynek w sumie jednak wyraźnie wygrywa i dziwić się tylko należy, że werdykt sędziów był niejednogłośny. Polak wygrał stosunkiem głosów 3:2.

A więc mamy drugiego mistrza Europy.

Waga półciężka

STANKOW — NEGREA

Wicemistrz olimpijski okazał się lepszym technikiem i mimo iż Stankow próbował atakować i imponował odpornością na ciosy. Rumun wygrał jednogłośnie dwoma punktami. W ostatnim starciu zryw Bułgara pobudził **Negrea do szybszej akcji, co ugruntowało jego zwycięstwo.**

Waga ciężka

ABRAMOW — MARIUTAN

Potężnie zbudowany Abramow miał początkowo pewne trudności z przeciwnikiem walczącym z odwrotnej pozycji. Niestety było to najsłabsze spotkanie finału. W sumie Abramow trafiał częściej i celniej, zbijając bez trudu sygnalizowane ciosy przeciwnika. **Zwyciężył jednogłośnie Abramow.**

Trener radzieckich piłkarzy Kaczalin o nadchodzącym meczu Polska—ZSRR

[Korespondencja własna z Moskwy]

W związku ze zbliżającym się spotkaniem ZSRR — Polska nasz korespondent z Moskwy, zwrócił się do trenera państwowego reprezentacji ZSRR — G. Kaczalina z kilkoma pytaniami.

— Co sądzicie o polskich piłkarzach?

— **Moje uwagi opieram tylko na tym co kiedyś widziałem i na wynikach spotkań naszych reprezentacji. Dawno jednak nie widzieliśmy polskich piłkarzy i trudno coś konkretnego powiedzieć o ich poziomie. Jeżeli chodzi o mecz z Turcją, to uważam, że był do wygrania.**

— Czy wiecie, że kapitan sportowy PZPN Henryk Reyman w wywiadzie udzielonym gazecie „Życie Warszawy" z 4 maja oświadczył, iż przy dobrym przygotowaniu drużyna polska może w Moskwie osiągnąć zaszczytny wynik, a w meczu w Warszawie istnieje nawet możliwość zwycięstwa?

— **Widocznie są ku temu powody, skoro panuje takie przekonanie** — zauważył Kaczalin, dając tym do zrozumienia, że nie chce bawić się w przewidywanie wyniku.

— Co możecie powiedzieć o spotkaniu naszych reprezentacji?

— **Spodziewam się, że mecz będzie ciekawy, a gra otwarta i prowadzona z obu stron z wielką wolą zwycięstwa. Ja osobiście jestem zwolennikiem ładnej i skutecznej gry, nie lubię walki za wszelką cenę o utrzymanie wyniku, co czynili np. Grecy w meczu z Jugosławią. Uważam, że między drużynami Polski i Związku Radzieckiego rozstrzygnie się decydująca walka o pierwsze miejsce w naszej grupie.**

— W jakim składzie wystąpi wasza reprezentacja?

— **W grę wchodzą tacy piłkarze jak Jaszyn, Ogońkow Kryżewski, Kuzniecow, Netto Tatuszyn, Isajew, Strelcow S'monian, Iwanow, Ryżkin. Jak wynika z tego drużyna będzie się składać z graczy różnych klubów. Wystąpimy przeciwko Polsce oczywiście w najsilniejszym składzie.**

Rozmawiał **B. Walewski**

Polska A – Polska B w siatkówce

Ciekawie zapowiada się dzisiejsze spotkanie w siatkówce męskiej Polska A — Polska B. Po meczu wytypowany zostanie skład reprezentacji przeciwko Jugosławii (Łódź — 8 bm.) oraz na wyjazd do Bułgarii. W tej chwili członkowie naszej kadry narodowej bawią w Łodzi na zgrupowaniu i, jak wykazały codzienne treningi, znajdują się w dobrej formie.

Dzisiejsze spotkanie odbędzie się na centralnym korcie Parku Poniatowskiego (początek godz. 17), a w razie niepogody przeniesione zostanie do sali MDK.

II liga

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II ligi Marymont pokonał Spartę (Lubań) 4:2.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 2 CZERWCA BR.

TENIS STOŁOWY. Start (Ł) — Sparta (Warszawa), I liga, godz. 10, ul. Północna 36. Zgrzebne — Start, klasa A kobiet, godz. 9.30, ul. Nowotki 106.

KOLARSTWO. Wyścig szosowy Łódź — Ujazd dla kartkowiczów ze stadionu Widzewa. Start godz. 9.

LEKKOATLETYKA. Drużynowe mistrzostwo Polski na stadionie ŁKS, godz. 10.30, a na stadionie Widzewa, godz. 10, drużynowe mistrzostwo Łodzi.

PIŁKA NOŻNA. ŁKS Ib — Czarni (Radomsko) III liga, godz. 17, stadion przy Al. Unii 2.

KOSZYKÓWKA. Start — Lublin II o puchar Polski, godz. 10, na boisku przy ul. Piotrkowskiej 181.

TENIS. Finały mistrzostw okręgu na kortach w Parku im. Poniatowskiego, godzina 9. MTK (Łódź) — Unia (Skierniewice) drużynowe mistrzostwo Polski juniorów, godz. 10 na kortach w Parku im. Poniatowskiego.

SIATKÓWKA. Polska A — Polska B — spotkanie eliminacyjne, godz. 17, na centralnym korcie w Parku im. Poniatowskiego.

IMPREZY Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA. Zawody kolarskie i na hulajnogach na ul. Moniuszki i ul. Dubois w Rudzie Pabianickiej, o godz. 10 i zawody lekkoatletyczne (bieg) dla dzieci do lat 8, o godz. 10, w Parku Sienkiewicza.

Przy ping-pongowych stołach

W eliminacyjnych rozgrywkach tenisa stołowego o puchar ŁOZTS wyłonieni zostali już finaliści zarówno w konkurencji żeńskiej jak i męskiej. W grze pań o pierwsze miejsce zmierzą się **Kwiatkowska i Bieniaszek** (obie — Zgrzebne), a o trzecie — czwarte **R. Szulc** z U. **Jarkiewicz**. W konkurencji męskiej kandydatami do pierwszego miejsca są **Czerwiński** i **Supeł** ze Startu, a o trzecie — czwarte miejsce ubiegać się będą **Tylman** (Metalowiec) z **Krygierem** (Start).

Bardzo dobrą formę wykazuje Czerwiński, który pokonał między innymi Krygiera 3:0. Finałowe spotkania odbędą się w poniedziałek dnia 3 bm. w sali przy ul. Tylnej 6 o godz. 17.

Erich Maria Remarque (117)

Czas życia i czas śmierci

tłum. Juliusz Stroynowski

Steinbrenner przestał się śmiać.

— Mówisz tak, jakby nie wiem co było do opowiadania. Jakby tam już nastąpiła katastrofa!

— Ja nic nie mówię. Powtarzam tylko, co nam oświadczył kapitan SS.

Steinbrenner uważnie popatrzył na Graebera.

— Ożeniłeś się?

— Skąd ty o tym wiesz?

— Ja wiem wszystko.

— Dowiedziałeś się w kancelarii. Nie udawaj ważniaka. Często tam bywasz, prawda?

— Wtedy, kiedy zachodzi potrzeba. Jak pojadę na urlop, też się ożenię.

— Tak? Wiesz już z kim?

— Z córką obersturmbannführera w moim mieście rodzinnym.

— Naturalnie!

Steinbrenner nie zrozumiał ironii.

— Połączenie krwi jest pierwszorzędne — oświadczył, całkowicie zaabsorbowany swoimi planami. — Nordycko-fryzyjska z mojej i reńsko-dolnosaksońska z jej strony. Rodzina nam pomoże, a prócz tego dostaniemy subwencję rasową od państwa. Dzieci, oczywiście, będą miały w przyszłości specjalne przywileje w kształceniu się -- partia już to zapewni. Za pięć lat moja żona, jako wzorowa matka, godna będzie zająć odpowiedzialne stanowisko w Niemieckiej Organizacji Kobiecej. Jeśli będziemy mieli dwojaczki lub trojaczki, może już za dwa albo trzy lata, sam führer zostanie ich ojcem chrzestnym. Przy piątym dziecku zostanie nim już bezwarunkowo. A wówczas mam zapewnioną wspaniałą karierę. Wyobraź sobie tylko!

— Tak. Wyobrażam sobie.

— Doborowe hodowanie rasy! Musimy nie tylko wytępić Żydów; ale również zastąpić ich Niemcami czystej krwi. Nową rasą panów.

— Dużo Żydów wymordowałeś?

Steinbrenner wyszczerzył zęby.

— Gdybyś mógł zajrzeć do mojej kartoteki, nie pytałbyś się. To były czasy! — Nachylił się poufale do Graebera. — Złożyłem podanie o przeniesienie. Z powrotem do dywizji SS. Tam się więcej dzieje i są większe szanse. Wszystko się tam odbywa na większą skalę. Nie urządzają nudnych sądów wojennych dla każdego zawszonego Rosjanina. Rozwalają ich całymi grupami. Nie tak dawno trzystu polskich i rosyjskich partyzantów w ciągu jednego popołudnia! Sześciu ludzi dostało za to żelazne krzyże. Tutaj wpadnie człowiekowi w ręce najwyżej kilku parszywych partyzantów, a za to nie można przecież dostać odznaczenia. Od czasu twojego wyjazdu nie zlikwidowaliśmy więcej niż pół tuzina. W batalionach niszczycielskich i w Służbie Bezpieczeństwa SS likwidują ich od razu całymi setkami. Tam można do czegoś dojść!

Graeber wpatrywał się w czerwony rosyjski wieczór. Kilka wron fruwało wokół, jak ciemne gałgany. Steinbrenner był doskonałym wytworem partii: doskonale zdrowy, doskonale fizycznie wyćwiczony, doskonale pozbawiony wszelkiej własnej myśli i doskonale nieludzki. Był automatem, dla którego czyszczenie karabinu, musztra i zabijanie stanowiły jedno i to samo.

— To ty wysłałeś matce Hirschlanda zawiadomienie o jego śmierci? — spytał Graeber.

— Kto ci powiedział?

— Wiem o tym.

— Nic nie wiesz. Skąd mógłbyś wiedzieć?

— Dowiedziałem się. Dobry kawał!

Steinbrenner zaśmiał się. Nie zrozumiał ironii. Jego ładna twarz promieniała zadowoleniem.

— Ty też tak uważasz? Wyobrażam sobie minę tej starej baby! I nic mi nie mogą zrobić. Hirschland będzie się wystrzegał cokolwiek powiedzieć. A jeśliby nawet powiedział — to była po prostu omyłka! Zawsze może się zdarzyć.

Graeber popatrzył mu prosto w oczy.

— Masz silne nerwy!

— Nerwy? Do tego nie potrzeba silnych nerwów. Wystarczy poczucie humoru.

— Mylisz się. Konieczne są silne nerwy. Każdy, kto coś takiego zrobi, zawsze wkrótce umiera. Wszyscy o tym wiedzą.

Steinbrenner zaśmiał się głośno.

— Bzdura! Bajdurzenie starych bab!

— Wcale nie bajdurzenie starych bab. Każdy, kto to robi, wyzywa własną śmierć. To stwierdzony fakt!

— Słuchaj no — powiedział Steinbrenner. — Chyba sam w to nie wierzysz?

— Owszem. I ty także powinieneś wierzyć. To stare germańskie wierzenie. Nie chciałbym być w twojej skórze.

— Zwariowałeś! — Steinbrenner wstał. Już się nie śmiał.

— Znałem dwóch ludzi, którzy zrobili coś podobnego. Wkrótce potem obaj polegli. Inny miał szczęście — otrzymał tylko postrzał w genitalia: został impotentem. Może i tobie uda się tak tanio wymigać. Naturalnie, z dwojaczków lub trojaczków nic już wtedy nie będzie. Ale, oczywiście, ktoś inny może to za ciebie zrobić. Dla partii ważna jest jedynie czystość krwi, a nie osoba.

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75 Dział spol.-ekonom 228-32 Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp 303-04, Dział woj. 314-32 Red nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

D-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.